



GŁOS RADOMSZCZAŃSKI

ORGAN WKŁEK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (IV)

WTOREK 21 LUTEGO 1950 ROKU

Nr 52 (1333)

CZYN JÓZEFA CISZAKA!

Czołowy górnik kopalni „Bolesław Chrobry“ wykona plan roczny – do 15 maja!

Order „Sztandar Pracy“ dla produkujących górników Zagłębia Wałbrzyskiego

WAŁBRZYCH (PAP). — NA UROCZYSTOŚĆ DEKOROWANIA ORDEREM „SZTANDAR PRACY“ PRZODUJĄCYCH GÓRNIKÓW ZAGŁĘBIA WAŁBRZYSKIEGO, SŁYNNY PRZODOWNIK PRACY Z DZPW, CZOŁOWY REBACZ KOP. „BOLESŁAW CHROBRY“ — JÓZEF CISZAK ZOBOWIĄZAŁ SIĘ SWOJĄ ROCZNĄ NORMĘ WYDObYCIA WYKONAĆ DO DNIA 15 MAJA B.C.

W odświętnie udekorowanej czerwoną i barwaną górniczymi świetlicy DZPW, szalenie wypełniającej salę górnicy wałbrzyscy owacyjnie witali wiceministra górnictwa i energetyki — inż. Szczepańskiego, sekretarza KW PZPR — tow. Mieczysława Marca i 6 czołowych przodowników pracy DZPW: Józefa Ciszaka i Stanisława Przybyłę z kop. „Bolesław Chrobry“, Jana Krele z kop. „Biały Kamień“, Leona Wiśniewskiego z kop. „Mieszko“, Stanisława Rysia z elektrowni „Victoria“ i Botysa Gluszenkę z hut „Karol“.

Wymienieni przodownicy zostali przez wicemin. inż. Szczepańskiego udekorowani orderem „Sztandar Pracy“ II klasy.

Spośród odznaczonych najbardziej znany w Zagłębiu Dolnośląskim jest Józef Ciszak, reemigrant z Francji, produkujący nieprzerwanie od roku i stale poprawiający swoje wyniki.

Górnicy Józef Ciszak podejmuje rekordowe zobowiązanie

Przemawiając w imieniu odznaczonych Józef Ciszak zgłosił nowe zobowiązanie — we współzawodnictwie długofalowym.

„Wyniki moje jak i moich braci górników napawają mnie wiarą w realizację Planu 6-letniego. Jeżeli w roku 1949 w styczniu wykonałem normę w 102 proc., a w lutym w 147 proc., to w tym roku w styczniu wyrobiłem 279 proc. normy, w pierwszej dekadzie lutego osiągnąłem 331 proc. normy, a w drugiej 600 proc. normy.“

Myślę, że plan miesięczny w lutym wykonałem w 400 proc. Jeżeli plan za rok 1949 wykonałem do 20 lipca, to plan na rok 1950 wykonałem do dnia 15 maja. W ten sposób, kiedy w roku ubiegłym wykonałem 27 miesięczną normę, to w roku bieżącym spodziewam

Ambasador Rumunii przybył do Pekinu

PEKIN (PAP). — Do Pekinu przybył ambasador Rumuńskiej Republiki Ludowej — Todor Rudenku.

Już w piątek

— rozpoczynamy — nasz nowy konkurs z nagrodami pt.



Nagrody:

aparatus fotograficzny, serwis porcelanowy, budziki, książki i inne wartościowe przedmioty.

sprawę, że wysiłek jednostki nie wystarczy do budowy socjalizmu, wzywam wszystkich górników, by poszli w moje ślady i zwiększyli swoje wysiłki“.

Dziękując Ciszakowi za jego zobowiązania, wiceminister Szczepański oświadczył:

„Jest coś płomiennego w deklaracji Ciszaka, który podejmuje tak doniosłe zobowiązania. Wierzę, że za Ciszakiem pójdą wszyscy, a Zjednoczenie Dolnośląskie będzie pierwszym zjednoczeniem w Polsce“.

Do zbiorowego współzawodnictwa stanęła cała załoga kopalni „Bolesław Chrobry“

WAŁBRZYCH (PAP). — Wiadomość o podjęciu zbiorowego współzawodnictwa długofalowego przez całą załogę kopalni „BOLESŁAW CHROBRY“ wywołała niezwykłe zainteresowanie wśród społeczeństwa Zagłębia Dolnośląskiego. Załoga kopalni zobowiązała się wydobyć w roku bieżącym 35.000 ton węgla ponad plan oraz przeprowadzić w dużym zakresie mechanizację kopalni.

Kopalnia „Bolesław Chrobry“ w roku ub. nie wykonała planu wydobywania i zajęła w szeregu kopalń dolnośląskich ostatnie miejsce. Przyczyną tego była niewłaściwa gospodarka kopalni w latach 1946 — 1948, kiedy to prowadzono na wielką skalę roboty wydobywcze, a zapieczętano przygotowania nowych ścian. Ze względu nie pozostały bez wpływu na załogę, której wydajność stale malała.

W drugiej połowie 1949 r. do pracy nad poprawą sytuacji przystąpił komitet zakładowy PZPR, rada zakładowa i nowe kierownictwo kopalni. Decydujące były tutaj — jak stwierdza sekretarz komitetu zakładowego PZPR tow. Jan Boliński — dwa momenty.

„Ogromny wpływ na poprawę sytuacji wywarły DONIOŚLE UCHWAŁY III PLENUM KC PZPR. Uchwały te niezwłocznie rozpozyciłyśmy przenosić w masę partyjną i bezpartyjną. Pobudziły one naszych górników do wzmożenia wysiłków i zaostrzyły ich czujność klasową.“

Drugim decydującym punktem były ZOBOWIĄZANIA DLA UCZCZENIA 70 ROCZNICY URODZIN TOWARZYSZA JÓZEFA STALINA. Nowy duch wstąpił w załogę. Codziennie napływały dziesiątki zobowiązań. Wyraźnie było widać, jak się załoga uaktywniała“.

Pod koniec roku 1949 wzmagają się w kopalni ruch współzawodnictwa ze społeczeństwem. Śladem brygady Stanisława Magiera, coraz więcej brygad rozpoczyna stosować maszynę wretową i wprowadza poprawczą obudowę na ścianie, co jest zupełną nowością w kopalniach dolnośląskich. Ogromny entuzjazm wywołany „KARTĄ GÓRNICZĄ“ przyczynia się decydująco do zmniejszenia absencji i wzrostu dyscypliny pracy.

W styczniu br. kopalnia wysuwa się zdecydowanie na pierwsze miejsce wśród kopalń dolnośląskich, wykonując plan w 107 proc.

Zdaniem czołowych górników — kopalnia może przekroczyć nawet swe zobowiązania, bo:

„Jeśli stale narasta zapal w załodze — mówi Stanisław Magiera — to z miesiąca na miesiąc rosną szeregi współzawodniczących i powstają nowe brygady“.

Wyraz temu zapalowi załogi dał w swym oświadczeniu czołowy przodownik Zjednoczenia JÓZEF CISZAK.

„Byłem dotychczas zwolennikiem współzawodnictwa indywidualnego, ale wielkie dzieła tworzy trzebia ZBIOROWYM WYSIŁKIEM. I ja zatem stworzę brygadę zespołową i wierzę, że w

małej części przyczyni się do wykonania przez kopalnię zobowiązań“.

W przededniu 32 rocznicy

Naród radziecki daje serdeczny wyraz umiłowaniu swej bohaterskiej Armii

MOSKWA. — Narody Związku Radzieckiego przygotowują się do uczczenia 32 rocznicy powstania Armii Radzieckiej. W całym kraju, we wszystkich republikach, w zakładach przemysłowych i klubach robotniczych, w miastach i wsiach wygłaszane są referaty, poświęcone chlubi-

nym dziełom Armii Radzieckiej oraz jej historycznym zwycięstwom, odniesionym pod przewodem genialnego stratega i wodza — Generalissimusa Stalina. Masowy charakter przygotowań do uczczenia zbliżającej się rocznicy świadczy dobitnie o miłości, jaką dla rzy swą armię cały naród radziecki.

W klubach robotniczych i Pałacach Kultury otwarto wystawy, obrazujące szlak bojowy Armii Radzieckiej.

Nakładem 200 tysięcy egzemplarzy wydana została ponownie broszura, zawierająca słynną pracę Józefa Stalina „O trzech właściwościach Armii Radzieckiej“. W wielu miastach i wsiach odbywają się spotkania żołnierzy i oficerów Armii Radzieckiej z czołowymi staciami nowcami i młodzieżą.

Teatry stołeczne organizują przed stawienia dla żołnierzy i oficerów. Jednostki wojskowe goszczą w tych dniach rodziny żołnierzy i oficerów, poległych w walkach z najeźdźcami hitlerowskimi. I tak m. in. w pulku gwardyjskim w „N“ bawiła Olga Kotowska wdowa po legendarnym bohaterze wojny domowej Grzegorz Kotowskiem.

W dniach od 20 do 23 lutego odbędą się w całym kraju uroczyste akademie ku czci Armii Radzieckiej. Na szlakach historycznych walk z najeźdźcą hitlerowskim organizowane są zawody sportowe i sztafety narciarskie.

Wzmagają się walka o pokój na całym świecie

Austria

Robotnicy i pracownicy umysłowi wielkich wiedeńskich zakładów przemysłowych „Wagner — Biro“ uchwalili tekst apelu do austriackich mas pracujących o wzmożenie walki o pokój i położenie kresu okupacji Austrii. Autorzy rezolucji kategorycznie protestują przeciwko wciągnięciu Austrii do zachodniego bloku wojennego.

Dania

Komunistyczny radni rady miejskiej w Kopenhadze zgłosili projekt rezolucji, domagającej się, aby rada miejska zwróciła się do rządu i parlamentu z żądaniem zerwania z planem Marshalla i z paktem atlantyckim.

Francja

Mieszkańcy miejscowości Sete uniemożliwili transport 39 żołnierzy i 9 podoficerów na wojnę w Indochinach.

Robotnicy portowi w Marsylii postanowili odbyć 27 bm. 24-godzinny strajk protestacyjny przeciw sankcjom, których ofiarą padli robotni-

cy doków, odmawiający wyładunku wania broni.

W porcie La Pallice oczekuje się przybycia statku „Auray“, który ma być załadowany sprzętem wojennym dla wojsk francuskich w Vietnamie. Robotnicy portu postanowili sprzeciwić się załadunkowi statku. Prefekt zgromadził w mieście znaczne siły policyjne.

Policeja francuska użyła broni palnej przeciwko 2 członkom Unii Republikańskiej Młodzieży Francuskiej, którzy rozlepiła w Montreuil afisze propagandowe przeciwko wojnie w Vietnamie.

Obaj młodzieńcy, którzy cudem uniknęli śmierci, zostali aresztowani i ciężko pobici przez policję.

Korea

W Phenjanie odbył się narodowy kongres obrońców pokoju Koreańskiej Republiki Ludowej z udziałem 1500 delegatów. Obszerny referat wygłosił przewodniczący na rodzimym komitetu obrońców pokoju, literat Han Ser — ja, który zana lizował sytuację w Korei i na całym świecie wzywając masy ludowe Korei Północnej i Południowej do zwalczania klikki Li Syn — mana.

agenta imperializmu amerykańskiego, co stanowi integralną część walki koreańskich mas pracujących o pokój i jednolitą demokratyczną Koreę.

Niemcy Zach.

Jak donosi radio hamburskie, dokerzy tego portu (brytyjska strefa okupacyjna) odmówili pracy przy wyładunku okrętu, który przybył ze Stanów Zjednoczonych z bronią amerykańską. Dokerzy utworzyli komitet w obronie pokoju.

Polski świat pracy i młodzież przygotowują się do obchodu 32 rocznicy powstania Armii Radzieckiej

WARSZAWA (PAP). — W dniu 23 bm. przypada 32 rocznica powstania Armii Radzieckiej. Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza razem z Towarzystwem Przyjaciół Polako — Radzieckiej organizuje z tej okazji wieczornice i gawędy, na których ludność miast i wsi polskich zapozna się bliżej z dziejami i czynami Armii Radzieckiej.

Młodzież urządza imprezy okolicznościowe w zakładach pracy i szkołach.

Centralna uroczystość odbędzie się w Warszawie dnia 22 bm. w Teatrze Polskim.

Spółczesństwo przystąpiło do uporządkowania grobów żołnierzy radzieckich.

Biskup Bernacki przesładuje księży - patriotów

Parafianie rogowskiego dekanatu zdecydowanie potępiają usunięcie zasłużonego kapłana ks. dziekana Bielskiego

POZNAŃ (PAP). — „Głos Wielkopolski“ w numerze z dnia 20 lutego br. omawia sprawę decyzji ks. biskupa Bernackiego, pozbawiającej ks. Bielskiego godności dziekana dekanatu rogowskiego.

Ks. dziekan Bielski zajął w sprawie nadużyć w „Caritas“ i w kwestii uregulowania stosunków między episkopatem a Państwem zdecydowane stanowisko, zgodne z wolą katolickiej części społeczeństwa i niższego duchowieństwa.

W odpowiedzi na to ks. biskup Bernacki zastosował wobec księdza Dyonizego Bielskiego represję, usuwając go ze stanowiska dziekana rogowskiego. Postępek ten nosi wyraźny polityczny charakter, nie mając nic wspólnego z prowadzeniem religijnej, duszpasterskiej działalności przez ks. Bielskiego. Dlatego spotkał się on ze zdecydowanym poparciem katolickich dekanatu rogowskiego. We wszystkich parafiach dekanatu

rogowskiego w pow. żnińskim, odbyły się w ostatnich dniach zebrania, na których parafianie — chłopcy i robotnicy rolni protestowali przeciw decyzji biskupa.

Na zebraniu w parafii Junczewo, której proboszczem jest ks. Bielski uchwalono tekst listu do ks. biskupa Bernackiego i prymasa Polski ks. kardynała Wyszyńskiego, w którym czytamy m. in.:

Komunikat

Zawiadamiamy, że w dniu 21 lutego br. o godz. 18 w lokalu Ośrodka Szkolenia Partyjnego przy ul. Traugutta Nr 1, odbędzie się konsultacja z kolejnego tematu dla grupy samokształceniowej - Dzielnicy - Śródm. Lewej. Ośrodek Szkolenia Partyjnego.

„My, katolicy parafii Junczewo, dekanatu rogowskiego w pow. żnińskim, głęboko zostaliśmy dotknięci wiadomością o usunięciu przez ks. biskupa, generalnego wikariusza diecezji gnieźnieńskiej, ks. Dyonizego Bielskiego, ze stanowiska dziekana rogowskiego.“

Z wydarzeniem tym nie możemy się pogodzić. Wiadomość ta jest dla nas tym boleśniejsza, że ks. dziekan Bielski przed wojną, w czasie okupacji i po wojnie był zawsze wzorem kapłana, w czasie okupacji w szczególności podtrzymywał nas na duchu, chrzczył w tajemnicy nasze dzieci, udzielał ślubów z narażeniem własnej wolności i życia.

Tym bardziej uważamy tę decyzję za krzywdzącą, że ks. biskup kierował się prawdopodobnie względami, nie mającymi związku z czynnościami kapłańskimi księdza Bielskiego na dotychczasowym stanowisku dziekana.

W II rocznicę zjednoczenia rumuńskiego ruchu robotniczego

BUKARESZT (PAP). — 21 lutego mijają dwa lata od chwili zjednoczenia się rumuńskich partii robotniczych — od chwili powstania na bazie marksizmu-leninizmu jednolitej Rumuńskiej Partii Robotniczej.

Rumuńska Partia Robotnicza, partia marksistowsko-leninowska była i jest inicjatorem i organizatorem za-

sadniczych przeobrażeń, które prowadzi naród rumuński ku socjalizmowi. Ludowa Republika Rumuńska — dzięki kierownictwu Rumuńskiej Partii Robotniczej — jest ściśle zspolniona z antyimperialistycznym obozem pokoju, demokracji i socjalizmu, na którego czele stoi wielki Związek Radziecki.

Komunikat

Dziś we wtorek, dn. 21 lutego b. r. o godz. 17 w sali Słowa, rzyszenia „Ognisko“, ul. Montuszk 4a, odbędą się

CENTRALNA AKADEMIA

poświęcona DNIU MIĘDZYNARODOWEJ SOLIDARNOŚCI Z MŁODZIEŻĄ KRAJÓW KOLONIALNYCH. Referat wygłosi członek Prezydium Zarządu Głównego ZMP. W części artystycznej wystąpią robotnicze zespoły świetlicowe.

Zarząd Łódzki Związku Młodzieży Polskiej.

Kapitał amerykański opanowuje gospodarke Jugostawii

Erno Gerő członek Biura Politycznego Węgierskiej Partii Pracujących

Narada Biura Informacyjnego Partii Komunistycznej i Robotniczych odbyła w listopadzie 1949 r. na Węgrzech stwierdziła, że „rząd Jugostawiański pozostaje w całkowitej zależności od obcych kół imperialistycznych i przekształcił się w narzędzie agresywnej polityki...” oraz że „klitka Tito - Rankowicza stworzyła szerokie możliwości penetracji kapitału zagranicznego do gospodarki kraju, oddając ją pod kontrolę monopolu kapitalistycznych”.

Wypadki, jakie zaszły od Narady Biura Informacyjnego, nie tylko w pełni potwierdzają słuszność tych twierdzeń, lecz dowiodły również, że penetracja kapitału zagranicznego do gospodarki Jugostawiańskiej wymaga się coraz bardziej. Wśród rozmaitych grup monopolistycznych pierwsze miejsce zajmuje imperializm amerykański, amerykańskie grupy monopolistyczne, które w coraz większym stopniu podporządkowują swej kontroli życie gospodarcze Jugostawii. Równocześnie z penetracją gospodarczą i jako jej organiczną część składową imperializm amerykański tworzy w Jugostawii politykę strategiczną, które mają służyć celom agresywnej wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Już przed drugą wojną światową kapitał zagraniczny zajmował dość poważne pozycje w gospodarce Jugostawiańskiej. W 1939 r. zagranicę nie inwestycje kapitałowe w Jugostawii wynosiły 7.375 mil. dolarów i stanowiły przeszło 50 proc. ogółu inwestycji. Choć mniejsza jedynie część tej sumy stanowiły kapitały rzeczywiście przywiezione z zagranicy, a większa część imperialiści zdobyli w drodze wyzysku Jugostawiańskich mas pracujących, klitka Tito uznała wszystkie te inwestycje kapitałowe za mienie zagraniczne. Szczególną uprzejmość okazała banda Tito wobec imperialistów amerykańskich, którym w charakterze odszkodowania wypłaciła już około 20 milionów dolarów. Równocześnie klitka Tito uznała za obowiązujące dawne Jugostawiańskie długie państwowe, w tej liczbie również dług wobec Stanów Zjednoczonych w wysokości 2 mld. dolarów (38,5 mil. dolarów).

Banda Tito wszelkimi dostępnymi sobie środkami stara się ukryć przed ludem pracującym Jugostawii i demokratyczną opinią światową fakt, że zaprzędała ona kraj imperialistom. Prasa Jugostawiańska z reguły nie wspomina ani słowem, jak działaność rozwijała w Jugostawii przedstawicieli rozmaitych grup imperialistycznych - monopolistycznych. Co więcej, prasa Jugostawiańska przemienia nawet fakt przybywania w Jugostawii przedstawicieli i kierowników trustów kapitalistycznych. Jednakże zagraniczne gazety burżuazyjne niejednokrotnie miano wzdziadały fakty. Tak na przykład „Tribune des Nations” w numerze z dnia 13 stycznia 1950 r. opowiada, że przedstawiciel znanego amerykańskiego trustu stalowego „Bethlehem Steel” przybył do Jugostawii, jednakże „dziwnym trafem nikt o jego wizycie nie mówi, a prasa nawet nie wspomina jego nazwiska...”.

W rzeczywistości w Jugostawii roi się od przedstawicieli rozmaitych trustów i banków kapitalistycznych, a przede wszystkim od „specjalistów” amerykańskich. Mają oni za zadanie wyszukanie obiektów, które najbardziej interesują kapitał amerykański oraz znalezienie „gwarancji”, których tytuły udziela zagranicznym grupom kapitalistycznym i państwom imperialistycznym w zamian za zaciągnięcie od imperialistów pożyczek.

Niedawno w referacie wygłoszonym w parlamencie Jugostawiańskim Tito twierdził kłamliwie, że imperialiści bezinteresownie, bez stawiania warunków politycznych udzielają pożyczek jego faszystowskiej klitce. Wiadomo powszechnie, że imperialiści amerykańscy zgadzają się na udzielenie pożyczek nawet takim państwom imperialistycznym jak Anglia lub Francja jedynie pod warunkiem całkowitej kontroli nad ich gospodarką i armią, nie mówiąc już o tym, że krajom demokracji ludowej imperialiści amerykańscy w ogóle nie udzielają żadnych pożyczek. Wiadomo również, że każdy bank amerykański może udzielać pożyczek państwu obcemu jedynie za zgodą rządu amerykańskiego i że rząd amerykański stawia jako jeden z warunków udzielenia pożyczki żądanie, aby komisja rządu amerykańskiego zbadała na miejscu sytuację ekonomiczną i finansową kraju. Jest przeto rzeczą jasną, że jeżeli magnaci amerykańscy udzielają pożyczki klitce Tito, to żądają za to określonej ceny. Cną ją jest niepodległość Jugostawii i podporządkowanie gospodar ki kraju całkowitej kontroli imperialistów amerykańskich.

Zreszłą i inne konkretne fakty, z którymi można się zapoznać śledząc uważnie wypowiedzi prasy państw kapitalistycznych, dowodzą, że banda Tito w zamian za otrzymane od USA pożyczki zaprzędała niepodległość kraju. Tak np. na łamach prasy szwajcarskiej można

znaleźć nader interesująca informację o pożyczce w wysokości 20 milionów dolarów, którą na zlecenie Trumana pozwolono wypłacić tytułowo do pośrednictwem amerykańskiego Banku Eksportowo - Importowego.

Jednakże, jak twierdzi jedna z gazet szwajcarskich, warunki, które postawił Bank Eksportowo - Importowy udzielając tej pożyczki, „stają się coraz bardziej wyraźne”. Gazeta stwierdza, że jednym z tych warunków są wielkie koncesje w Słowenii, m. in. udzielenie amerykańskiemu trustowi „Anaconda Copper Mining Company” koncesji na kopalnię w Kaminka w rejonie złóż rudy cynkowej i ołowianej. Drugi warunek — to przyznanie rządowi amerykańskiemu prawa wysyłania do najważniejszych Jugostawiańskich przedsiębiorstw przemysłowych za pośrednictwem rozmaitych grup monopolistycznych „doradców - specjalistów” którym rząd Jugostawiański obowiązany jest stworzyć wszelkie warunki całkowitego zapewnienia się z przedsiębiorstwami. Innymi słowy klitka Tito zgodziła się na oddanie przemysłu Jugostawiańskiego pod kontrolę amerykańską. Wysyłanie „doradców specjalistów” do Jugostawii jest w pełni tym tokiem. Tak na przykład w końcu 1949 r. znany amerykański trust kapitalistyczny „Mackenzie Engineering Co” wysłał do Jugostawii liczną delegację „doradców - specjalistów”.

Wszystko to jednak nie wyczerpuje długiej listy warunków, w myśl których Jugostawia gwarantuje spójne i całkowite prawa amerykańskiemu towarzystwu „Pan - American Airways” któremu oddano do dyspozycji lotniska Jugostawiańskie. Umowę w tej sprawie podpisało w dniu 24 grudnia 1949 r.

Klitka Tito zobowiązała się również popierać import „kultury” amerykańskiej do Jugostawii. Tak więc kina wyświetlają prawie wyłącznie amerykańskie filmy, o czym może się przekonać każdy, przejrząwszy ogłoszenia w gazetach belgradzkich. Warto przy okazji przypomnieć, że po zakończeniu drugiej wojny światowej Blum — „wódz” Francuskiej Partii Socjalistycznej, który zjadł zęby na zdradzie, zawarł z imperialistami amerykańskimi podobne porozumienie. Porozumienie to nie tylko podporządkowało kinematografic francuskiej Amerykanom, ale równocześnie przyczyniło się do rozporządzenia wśród francuskich mas pracujących trwałej imperialistycznej. Jednakże zawarta przez klitkę Tito umowa w sprawie rozpowszechnienia „kultury” amerykańskiej nie ogranicza się do kinematografii, Jugostawiańska faszystowska prasa Tito - Džilas poświęca w ostatnich tygodniach coraz więcej miejsca wiadomościom o „życiu kulturalnym” Stanów Zjednoczonych. Świadczą o tym, że tytuły gorliwie wykonują zobowiązania wobec swych mocodawców.

Banda Tito chce skłonić narody Jugostawii, by twierdziły, że imperialiści amerykańscy, kiedy już dawno oddano im Jugostawiańskie kopalnie bauxytu i przemysł aluminiowy, kopalnie miedzi i miedzi, kiedy oddano pod ich kontrolę gospodarkę i finansowe życie kraju, będą obciążeni rękami zasympionami milionami dolarów Jugostawii. O tym oczywiście nie może być nawet mowy. Monopolistki amerykańskie nie po to zagarnęły w swe ręce ekonomikę Jugostawii, aby dawać, lecz po to, aby grabić. Dają akurat tyle ile potrzeba dla utrzymania przy władzy swojej agencji — bandy Tito, nie potrzeba, aby wyćwiczyć z narodów Jugostawii kolonialne zyski dodatkowe, aby stworzyć w Jugostawii pozycje strategiczne. Wykazując ostrożność, dają oni Tito i jego klitce pożyczki nie pełną garścią, lecz w skąpych dawkach, napełni gorzkim doświadczeniem w Chinach. Amerykanie postępują z Tito zupełnie tak samo, jak z obrabę narodu hiszpańskiego Franco. A temu dają tyle, ile uważają za konieczne, aby zapewnić sobie bogactwa surowców kraju, a przede wszystkim surowce strategiczne, aby zapewnić kolonialne zyski dodatkowe i utrzymać faszystowskie państwo Franco nad narodem hiszpańskim.

W myśl tej „zasady” i praktyk imperialistów amerykańskich „podobnie jak wszyscy imperialiści” traktują Jugostawia jako surowcowy dodatek swej gospodarki. Nie zamierzają oni wcale rozwijać ciężkiego przemysłu Jugostawii. W ostatecznym wypadku pozwolą tytuwcom na utworzenie minimalnej bazy przemysłu wojennego, który w myśl ich rachub może okazać się konieczny w razie imperialistycznej, grabieżczej wojny przeciwko wolnym i nie zawiśłym narodom. Jednakże „gotową produkcją” czyli uzbrojeniem będą dostarczać Stany Zjednoczone.

Świadczy o tym decyzja Trumana, o której w dniu 12 stycznia 1950 r. doniosła prasa amerykańska. Przed stawiając punkt widzenia Krajowej Rady Bezpieczeństwa Truman oświadczył, że „Stany Zjednoczone w określonych warunkach dostarczą Jugostawii sprzętu wojennego”. Równocześnie imperialiści amerykańscy, a częściowo także angielscy i francuscy importują z Jugostawii w ogromnych ilościach rozmaite surowce o znaczeniu strategicznym. Wiadomo, że między Jugostawiańską wędruje głównie do Ameryki. Podobny stan rzeczy istnieje również i w zakresie innych metali kolorowych.

Jugostawia jest jednym z największych w Europie producentów koprol. Ale koprol Jugostawiańskich nie uprawia się dla narodu Jugostawiańskiego: 80 proc. zbiorów koprol sprzedano w 1949 r. za bezcen Stanom Zjednoczonym i Anglii.

Oprócz surowców Jugostawia dostarcza Stanom Zjednoczonym lub na ich polecenie innym krajom kapitalistycznym, dużej ilości artykułów żywnościowych, nie tych jednakże, których ma ona pod dostatkiem, lecz pszenicę, kukurydzę i innych cennych artykułów żywności

wych, których brak odczuwa się do tkliwie w samej Jugostawii, a które są potrzebne także imperialistom. W ten sposób banda Tito w interesie swych imperialistycznych mocodawców skazuje masy pracujące Jugostawii na nędzę i głód.

Coraz bardziej oczywiste staje się twierdzenie rezolucji Biura Informacyjnego Partii Komunistycznej i Robotniczych, że „potęgająca się niewolnicza zależność Jugostawii od imperializmu prowadzi do wzmocnienia wyższej klasy robotniczej, do gwałtownego pogorszenia się jej sytuacji materialnej”.

Wbrew krwawemu terrorowi faszystowskiemu, stosowanemu przez bandę Tito - Rankowicza przeciwko Jugostawiańskiej klasie robotniczej i całemu narodowi, masy pracujące Jugostawii nie godzą się z tym, aby ich kraj wywołony przez waleczną Armię Radziecką, kraj, za którego wolność i niepodległość sami Jugostawianie tyle przelali krwi, był nadal kolonią imperialistyczną. Pod kierownictwem podziemnej prawdziwej partii komunistycznej Jugostawiańskie masy pracujące podjęły walkę przeciwko zdradzieckiej faszystowskiej bandzie Tito i jej imperialistycznym mocodawcom o to, aby Jugostawia mogła powrócić do obozu pokoju, demokracji i socjalizmu.

(Artykuł ten ukazał się w numerze 7 (67) „O trwały pokój, o demokrację ludową!”).

Potężna jedność narodu radzieckiego

W ARTYKULE wstępnym „Prawdy” pt. „Potężna jedność narodu radzieckiego” czytamy, że wielomilionowy naród radziecki przygotowuje się do wyborów, jak do wielkiego święta. Z każdym dniem wzrasta aktywność polityczna i produkcyjna mas pracujących. Ludzie radzieccy pragną uczcić dzień 12 marca nowymi sukcesami we wszystkich dziedzinach budownictwa gospodarczego i kulturalnego. W przededniu wyborów uwytłacza się ze szczególną siłą niezłomna jedność moralna - polityczna społeczeństwa radzieckiego, zespolenie narodu radzieckiego wokół Partii Bolszewickiej, wótkół wielkiego Wodza i Nauczyciela TOWARZYSZA STALINA.

Podobnie, jak w poprzednich wyborach, tak i obecnie Partia Komunistyczna występuje w jednolitym bloku, w ścisłym sojuszu z bezpartyjnymi robotnikami, chłopami i inteligencją. Blok ten stanowi wyraz nierozdzielnej więzi Partii i narodu, niezłomnej jedności wszystkich warstw społeczeństwa radzieckiego.

Jedność taka mogła się kształtować i rozwijać jedynie w warunkach zwycięstwa socjalizmu w społeczeństwie, w którym nie istnieją klasy wyzyskujące, w którym władzę sprawują masy pracujące, w którym robotnicy, chłopci i inteligencja, przedstawiciele wszystkich narodów ZSRR pracują zgodnie, zespoleni w jedną bratnią rodzinę, ogarnięci jednym pragnieniem, jedną myślą, dążą do wszystkich celów do jednego, wielkiego celu — do zbudowania KOMUNIZMU.

Partia Lenina - Stalina jest siłą

kierowniczą państwa radzieckiego. Dzięki swemu mądrym kierownictwu Partia zapewniła zwycięstwo socjalizmu w ZSRR, a obecnie pewnie i nieugięcie prowadzi kraj radziecki do komunizmu.

W ciągu wielu lat ludzie radzieccy z własnego doświadczenia przekonali się, że Partia Komunistyczna nie ma wyższych interesów nad interesy narodu, że cała jej działalność ma na celu ofiarne słuźenie masom pracującym. Naród radziecki darzy Partię bezgranicznym zaufaniem i stosuje się ściśle do jej wskazań, walcząc pod kierownictwem Partii o realizację jej leninowsko - stalinowskiej polityki. Partia Lenina - Stalina otoczona jest powszechną miłością. Miłość ta znalazła nowy, dobitny wyraz w nieopisanym entuzjazmie i wzroście politycznej aktywności, którą wśród mas ludowych wywołala odezwa KC WKP(b) do wyborców.

Ożywiona dyskusja nad odezwą, która toczy się obecnie na zebraniach robotników, kółchoźników i inteligencji świadczy, że naród radziecki jednością i z całego serca aprobuje politykę Partii Bolszewickiej, stanowiącą fundamentalną podstawę ustroju radzieckiego. Radzieckie masy pracujące gotowe są pod kierownictwem Partii Bolszewickiej, pod wodzą Wielkiego Stalina walczyć o dalsze sukcesy komunizmu i wyrażają niezłomną gotowość poparcia kandydatów Bloku Komunistów i Bezpartyjnych w wyborach do Rady Najwyższej.

Cały naród radziecki popiera z entuzjazmem swą Partię Bolszewicką, swego ukochanego Wodza — Stalina.

Łódź podejmuje wezwanie tow. Markiewki

Załogi fabryczne odpowiadają tysiącami długofalowych zobowiązań

Do naszej redakcji w dalszym ciągu napływają długofalowe zobowiązania z różnych zakładów pracy.

Nasz korespondent fabryczny z Przedsiębiorstwa Remontowo-Montażowego Przemysłu Lekkiego, tow. Cz. R. pisze nam: „Kto nie bierze udziału w przodującym życiu Polski Ludowej, kto nie idzie w ślady bohaterów pracy, ten pozostaje w tyle, ten opóźnia odbudowę kraju i osiągnięcie ogólnego dobrobytu. Zdając sobie z tego w pełni sprawę robotnicy nasi z zapałem podchwycili apel tow. Markiewki, przystępując do długofalowego współzawodnictwa. W imieniu swoim i swych brzygad zgłosili przystąpienie następujący brzygadzisz: tow. Kwapisz, Piątek, Banaszkiewicz, Bogusławski, Sobol i Plusa, zobowiązując się przekraczać produkcję o 10 procent oraz ob. ob. Dymowski i Krystek, którzy postanowili przekroczyć swa bazę o 12 proc. i 15 proc. Nie pozostał również w tyle brzygadziec z Oddziału III wydziału elektrycznego, który postanowił podnieść wykonanie planu remontu maszyn na rok 1950 o 15 proc.”

PZPW Nr 39

W zakładach PZPW Nr 39 pierwsi na apel tow. Markiewki odpowiedzieli młodzieżowcy — pisze nam tow. Ollusz, korespondent z tych zakła-

dów—zobowiązując się podnieść swoje bazy akordowe o 1 proc., 2 proc. i 5 proc. Wśród pierwszych nazwisk na liście figurują: Waldemar Supryka, Zenon Starzyński, Ryszard Karolek, Helena Wasiak, Tadeusz Stenczewski, Szczepan Głogowski, Stanisław Tomalski, Eugeniusz Andrasiak i wielu innych. W ślad za nimi masowo zgłaszają się tkacze, cerowaczk, przedalnicy, przewijarki i snowacze. Z twarzą każdego bje entuzjazm i radość. Wśród nich zauważyć można licznych zwycięzców poszczególnych etapów współzawodnictwa indywidualnego i zespołowego.

PZPB w Rudzie

Nie pozostały również w tyle i PZPB w Rudzie Pabianickiej. Apel tow. Markiewki znalazł żywy odzew we wszystkich oddziałach. Na czele długiej listy podejmujących długofalowe zobowiązania widnieją nazwiska znanej tu przodownicy Stanisławy Baranowskiej, rekordzistki w dziedzinie ilości i „czarodzieja” ekstrakrimy. Niemożliwe było by podać wszystkie te nazwiska, ograniczyć się tylko do kilku pierwszych, jak: Malecka, Franciszkowska, Wojciechowska, Pokorska, Grzesiak, Lewkowska, Banach, Dawidowicz, Wionczek, Guga, Malecki i wiele, wiele innych. Ale nie tylko zgłoszenia indywidual-

ne zapełniają długie listy. Aby zrozumieć, ile uzyskanych zostanie nowych wartości dla budowy Nowej Polski, dzięki wzmocnionym wysiłkom każdego robotnika, każdego zespołu, wystarczy wymienić brzygadę tow. Stanisławy Miłczarek, która postanowiła na swym odcinku „nie dać się górnikom” i wyprodukować w bieżącym roku więcej przędzy na sumę 1481,460 złotych.

PZPW Nr 37

Nasz korespondent fabryczny z PZPW Nr 37 tow. Janina Tomaszuk donosi nam, że zobowiązania długofalowe poszczególnych pracowników i zespołów napływają bez przerwy. A więc pracownicy oddziału I-Grabowa w liczbie 12 zobowiązali się podnieść jakoś i ilość o 2 procent. Liga Kobiet niezależnie od zobowiązań na dzień 8 Marca postanowiła na oddzia le cerowni podnieść jakoś do 100 procent i na tej wysokości utrzymać się, członkini LK: Leonarda Szymańska, Helena Łatocha i Helena Wilkowska zobowiązały się ponadto przekroczyć swą bazę akordową o 12 procent, 2 procent i 10 procent.

Zakłady A 21

Z zapałem odpowiedziała również na apel tow. Markiewki młodzież

Łódzkich Zakładów Wytwórczych Aparatury Niskiego Napięcia Zakład A 21. Brygada młodzieżowa montażu — jak informuje nas tow. Halina Żyżko, nasz korespondent fabryczny — postanowiła wykonać w miesiącu marcu, kwietniu i maju po 1.000 wyłączników olejowych ponad plan, druga zaś brzygada w tymże okresie po 3.000 bezpieczników. Poza tym młodzież EZWANN podjęła zobowiązania organizacyjne i kulturalno-oświatowe, wzywając jednocześnie do współzawodnictwa na tym polu młodzieżowców z zakładów „A-22” i „A-23”.

Zakłady im. Strzelczyka

W dniu 16 lutego na zebraniu III oddziału Z. M. im. J. Strzelczyka — pisze nam korespondent Marian Majchrzak — tokarze w liczbie 35 po stanowili odpowiedzieć na apel górniknika tow. Markiewki, zobowiązując się w przeciągu 6 miesięcy podnieść produkcję swego oddziału od 2 do 15 procent. Wymieniony oddział jest jednym z pierwszych, który przystąpił do długofalowego współzawodnictwa. Zobowiązania napływają w dalszym ciągu.

Bрудna robota wywiadu anglosaskiego w krajach demokracji ludowej

Dalszy ciąg procesu szpiegów i dywersantów w Budapeszcie

BUDAPESZT (PAP) — W dalszym ciągu swych zeznań oskarżony VOGELER wysłany na Węgry przez wywiad amerykański przyznał, że opracowane przez siebie meldunki szpiegowskie przesyłał za pośrednictwem poselstwa USA do amerykańskiej centrali szpiegowskiej w Wiedniu, w szczególności przesyłał je przez attache gospodarczego USA w Budapeszcie — Smitha, przez zastępcę attache wojskowego Foyle'a i przez pułkownika Krafta.

Dywersyjna działalność oskarżonego — jak sam stwierdza — miała na celu zahamowanie i spowodowanie spadku produkcji.

Pertidne metody

Na zapytanie przewodniczącego Vogelera wyjaśnił, że na mocy „zaleceń” b. posła USA w Budapeszcie Chapina szpieg Geiger otrzymał dyrektywę wstąpienia do Węgierskiej Partii Pracujących, celem lepszego zamaskowania swej właściwej działalności. Przed zjednoczeniem węgierskich partii robotniczych Geiger należał do prawicowego skrzydła socjal demokracji.

W dalszym ciągu oskarżony zeznał o przemycaniu za granicę agentów wywiadu, którym groziło niebezpieczeństwo zdemaskowania, oraz osób wrogo usposobionych do węgierskiej demokracji ludowej. Vogelera przyznaje, że sprawę ucieczki Geigera i oskarżonej Doery omawiał z wiedeńską centralą szpiegowską.

Każde poselstwo USA — gniazdem szpiegowskim

Poselstwa USA w krajach demokracji ludowej miały dyrektywę ułatwiania ucieczki zdradzcom narodu węgierskiego. Oskarżonemu wiadomo, że po opuszczeniu Węgier otrzymali paszporty amerykańskie b. premier Ferenc Nagy i faszysta węgierski Pfeifer.

Vogeler oświadczył, że z reguły w każdym poselstwie Stanów Zjednoczonych w krajach demokracji ludowej jeden z dyplomatów, pozostający na stanowisku II sekretarza lub innym — pracował dla centrum szpiegowskiego (ODI). Kończąc swe zeznania Vogelera oświadczył, że „niezmiernie żałuje, iż uprawiał akcje sabotażową przeciwko węgierskiej demokracji ludowej” i prosi o jak najłagodniejsze potraktowanie. Po zeznaniach Vogelera przewodniczący trybunału oświadczył, że celem ułatwienia Vogeleroi i Sanderowi śledzenia biegu przewodu sądowego, objął ci oskarżeni otrzymują specjalnie zainstalowany mikrofon, umożliwiający im słuchanie całego to ku rozprawy w języku angielskim. W dalszym ciągu sąd przesłuchiwał oskarżonego KELEMENA DOMOKO SA, który przyznał się całkowicie do winy. W „Standard” oskarżony pracował od 1928 roku, ostatnio jako szef buchalterii. Oskarżony, który z przekonaniem jest faszystą — szukał

kontakty z Amerykanami już w 1945 roku, do wywiadu zaś zwerbowany został w 1947 r.

Oskarżony Domokos wstąpił na zlecenie Geigera do Węgierskiej Partii Pracujących. Trudnił się dostarczaniem wywiadu amerykańskiemu danych o węgierskiej produkcji przemysłowej, o działalności poczty, strukturze urzędów przemysłowych itp. Oskarżony przyznaje, że otrzymał na poczet zamówień kredyty od Związku Radzieckiego zostały użyte na inne cele. Oskarżony przyznaje, że prowadził fałszywe księgi i sporządzał fałszywe raporty, podając, że produkcja jest znacznie większa aniżeli w rzeczywistości. Geiger pisał oskarżonemu za jego usługi 500 forintów miesięcznie.

Proboszcz dr. Just agentem sieci szpiegowskiej

Z kolei zeznał proboszcz rzymsko-katolicki dr ISTVAN JUST. Przyznaje on, że w roku 1946 został zwerbowany do wywiadu angielskiego przez obywatela angielskiego Redwara, który następnie mianowany został na stanowisko attache poselstwa brytyjskiego w Budapeszcie. Oskarżony dostarczał Redwardowi danych politycznych, gospodarczych i wojskowych (w młodości oskarżony był oficerem zawodowym). Redward skontaktował oskarżonego z Edgarem Sandersem w kwietniu 1947 roku, polecając oskarżonemu, aby w dalszym ciągu przekazywał swe meldunki Sandersowi. Oskarżony przyznaje również, że

w końcu października 1947 roku ukrywał u siebie szpiegów, przetrzonych z Rumuni, za co otrzymał 3 tys. forintów. Oskarżony przyznaje, że jako b. oficer doskonale zdawał sobie sprawę, że dostarczane przez niego informacje miały charakter tajemnic wojskowych. Na zapytanie przewodniczącego o pochodzenie społeczne oskarżonego — oświadczył on, iż pochodzi z bardzo bogatej rodziny obszarniczej.

W dalszym ciągu sąd przesłuchiwał oskarżoną Doery. Przyznaje się ona do winy, wyjaśniając, że dostarczała meldunków politycznych, wojskowych i gospodarczych. Pracując w centrali telefonicznej — podstępowała rozmowy, o których następnie składała meldunki. Proces trwa.

Na rozkaz USA

De Gasperi uznał marionetkowy rząd Bao-Dai w Vietnamie

RZYM (PAP). — Rząd włoski podał oficjalnie do wiadomości, że uznał marionetkowy rząd Bao-Dai w Vietnamie. „Unita” podkreśla, iż decyzja ta po wzięciu została wbrew opinii dyplomatów włoskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, przebywających na Dalekim Wschodzie, którzy wypowiedzieli się za uznaniem Chin Ludowych oraz wysunęli poważne zastrzeżenia w sprawie uznania rządu Bao-Dai.

Kolektyw partyjny PZPB Nr 2 realizuje uchwały III Plenum KC PZPR

Pierwszy to raz na zebraniu pod stawowej organizacji partyjnej PZPB Nr. 2 stanęła sprawa przyjmowania nowych kandydatów do Partii. Dotychczas przyjmowano kandydatów na zebraniach organizacyjnych i związane z tym zagadnienia zamykały się w kregu poszczególnych oddziałów fabrycznych. III Plenum KC PZPR słuszenie podkreśliło doniosłe znaczenie przyjmowania do Partii nowych członków, zalecając rozpatrywanie spraw, związanych z przesunięciem kandydatów na członków, przyjmowaniem do Partii i wykluczeniem z niej — na ogólnych zebraniach organizacyjnych podstawowej.

Zainteresowanie zebraniem wśród partyjniaków „Bawelnianej Dwójki” było ogromne. Sale wypełniły szesnastu kandydatów. Słuchano z uwagą referatu tow. Głowczyńskiego, który jeszcze raz przypomniawszy warunki przyjmowania nowych członków do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, podkreślił wielką odpowiedzialność, ciążącą na towarzyszach, przyjmujących do Partii nowych ludzi oraz konieczność wzmocnienia czujności rewolucyjnej. Przedstawiciel Komitetu Łódzkiego i Dzielnicowego podkreślił wagę czystości szeregów partyjnych, dyscypliny partyjnej, przodująca rolę członka Partii, która tak jasno określa statut Partii, mówiąc, że członek Partii powinien:

„przodować w pracy zawodowej, własnym przykładem pobudzać bezpartyjnych do wzmaganja wydatności i dyscypliny pracy, stale podnosić swe kwalifikacje zawodowe, strzec społecznego warsztatu pracy i mienia narodowego”.

Przyjmowanie kandydatów

Na zebraniu rozpatrywano podania 13 osób. Już na wstępie rozwinęła się żywa i gorąca dyskusja. Od pierwszego zyciorysu, który składała tow. Zawadzka, tkaczka, przodownica pracy towarzysze zaczęli stawiać szereg wniosków i pytań, świadczących o głębokim zrozumieniu przez nich doniosłości chwili. Ze wszystkich rzędów krzesła podnosiły się głosy w toku dyskusji.

Towarzyszkę Zawadzką znali

PZPJG Nr. 1 zwyciężyły we współzawodnictwie międzyzakładowym w IV kwartale ub. roku

Na pierwsze miejsce między zakładami przemysłu jedwabniczo-galanterijnego, biorącymi w IV kwartale ub. r. udział we współzawodnictwie międzyzakładowym, wysunęły się PZPJG Nr 1, zdobywając ogółem 904 punkty. Zakładom tym przyznano nagrodę w wysokości jednego miliona złotych.

Drugie miejsce i nagrodę w wysokości pół miliona złotych zdobyły PZPJG Nr 5 w Białymstoku.

Treście miejsce i 75.000 zł nagrody przyznano Państwowym Zakładom Firank, Tiulu i Koronek w Łodzi.

Wysokie nagrody pieniężne zostaną przeznaczone na różne potrzeby.

Nowy klub korespondentów w PZPW Nr. 37

W tych dniach powstał nowy klub korespondentów w PZPW Nr 37. Uczestnicy organizacyjnego zebrania ocenili krytycznie dotychczasową pracę korespondentów i redaktorów gazetki ściennej. Jednocześnie na zebraniu omówiono znaczenie klubu w zakładzie pracy oraz stojące przed nim zadania.

Zebrani postanowili nawiązać ścisły kontakt z redakcją „Głosu” i opracowywać przynajmniej po jednej korespondencji tygodniowo, a następnie wysyłać ją do redakcji.

Przewodniczącym klubu wybrano jednomyślnie tow. Janinę Tomaszuk, która będzie się częściej kontaktować z redakcją „Głosu” i informować pozostałych członków klubu o aktualnej tematyce i zagadnieniach.

(Bań)

Trzeba szkolić przedzalników na samoprzające wózki

W przedzalni ciekoprzednej PZPB im. Stalina od dłuższego już czasu na III zmianie bezczynnie stoi 6 samoprzających wózków, na skutek braku obsługi. W tych dniach stanęły dalsze dwie maszyny. Jasne jest, że przedzalnia nasza ponosi wskutek tego duże straty i trudno nam wykonać nasze plany miesięczne. 8 maszyn, nie biorących udziału w produkcji — to poważny ubytek. Wiemy, że nie ma przedzalników na samoprzające wózki, wiemy, że

wszyscy z fabryki, jako dobrą pracownicę, nie budził wątpliwości zyciorys jej, dziecka robotniczej Łodzi. Mimo to jednak wypytywano ją dokładnie o wiele spraw. Towarzysze chcieli wiedzieć, czym interesowała się przed wojną, czy należała do jakiejś organizacji. Pytano ją, co robiła podczas okupacji, i dla czego obecnie chce wstąpić do Partii. Wypytywano się, czy ktoś z jej rodziny nie należał do granatowej policji lub czy nie służył ktoś w armii Andersa. Okazało się, że odpowiedź w tej sprawie były jasne i proste — nie budziły zastrzeżeń. Tkaczka ta osiągnęła wysoki procent wykonania planu przy jednoczesnej wysokiej jakości produkcji, robotnicza świadoma, zdyscyplinowana na będzie z pewnością dobrą członkiem PZPR.

Podobnie dokładnie rozpatrywano zyciorys tkaczki ob. Marii Filipiak, która przekonywując i z zapalem mówiła o tym, w jaki sposób rozumiała, że tylko w szeregach Partii będzie mogła najlepiej i najwydatniej pracować dla Polski Ludowej. Również i tym razem interesowali się towarzysze jej życiem w okresie przedwojennym oraz podczas okupacji, chcieli wiedzieć, co skłania ją do wstąpienia w szeregi PZPR.

Bez zastrzeżeń przyjęto na kandydatów także ob. Józefa Haliczko, motorniczego, Tadeusza Krawczyka, młodocianego tkacza, Stefana Przybyłaka, kontrolera i innych.

Czujność wobec elementów niepewnych

Zyciorys Zygmunta Dybisiaka budził wątpliwości wśród zebranych. Chodziły słuchy, że podczas okupacji pracował w fabryce amunicji. Z zastroną czujnością towarzysze rozpatrywali jego sprawę. Ponieważ nie potrafił dokładnie wyjaśnić, co robił podczas okupacji a po za tym pisał w odpowiedziach postanowiono wniosek jego o przyjęcie w poczet kandydatów odroczyć do wyjaśnienia sprawy.

Żywe zainteresowanie okazał też braci, gdy stanęła sprawa ob. Jana Muszyńskiego, majstra z wykończalni. Zyciorys budził wątpliwości. W 1945 roku wstąpił do Stronnictwa

Pracy. Na pytania towarzyszy, co go do tego skłoniło odpowiadać dość mętnie, nie umie też wytłumaczyć, dlaczego wystąpił z tego stronnictwa. Zebrani odnoszą wrażenie, że ob. Muszyński nie zdaje sobie dobrze sprawy z tego, czym kieruje się, pragnąc wstąpić do PZPR. Towarzysze przy pomocy pytań usiłowali poznać prawdziwe oblicze Muszyńskiego. Nie mają jednak do niego pełnego zaufania, nie czują szczerości w jego słowach. Przyjęcie ob. Muszyńskiego zostało odroczone.

Organizacja partyjna PZPB Nr 2 usuwa niegodne jednostki ze swoich szeregów

W drugim punkcie porządku dziennego rozpatrywano sprawę kilku członków Partii, którzy okazali się niegodni należenia do PZPR i spłamili się karygodnymi czynami. Ujawniono, że majster Józef Zygmunt był elementem zupełnie obcym w Partii. Odnosił się lekceważąco do spraw partyjnych i zaniedbywał swe obowiązki zawodowe. Dochodziły skargi na jego ordynarne ustosunkowanie się do robotników. Zupelnienie nie związany z Partią ob. Zygmunt nie chciał płacić składek członkowskich, oświadczył publicznie, że Partia mu nie nie dała i nie ma względem niej żadnych obowiązków.

Dyskusja nad sprawą Józefa Zygmunta wykazała, że kolektyw partyjny „Bawelnianej Dwójki” dobrze zapamiętał słowa tow. Bieruta o nakazie czujności o konieczności nieustannego sprawdzania ludzi nie tylko pod względem ich fachowości, lecz przede wszystkim pod względem ich postawy politycznej, ich ideałowości, ich wartości moralnej.

Jednogłośnie postanowiono Zygmunta wykluczyć z Partii. Podobnie bez żadnych zastrzeżeń po wyzerpującej dyskusji wydalono z Partii Pietrzyka i Kolasa, którzy pracując w Straży Przemysłowej za miast pilnować powierzonych im majątku społecznego i państwowego jak żrenicy oka, tolerowali krańcze i sami w nich uczestniczyli. Pietrzyk robił to także pracując później w wykończalni.

Jednocześnie zebrani samokrytycznie osadzili brak dotychczasowej czujności w organizacji partyjnej, która wcześniej nie zwróciła uwagi na tych ludzi, pomimo, że od początku wykazywali oni brak ideologicznego kościa.

Zebranie organizacji podstawowej w PZPB Nr. 2 stało się bez wątpienia wielkim przeżyciem dla partyjniaków „Bawelnianej Dwójki”. Wykazało ono, że członkowie organizacji przyswoili sobie wytyczne i uchwały III Plenum i potrafią je realizować w codziennej działalności partyjnej.



Nie tym tonem!

W Nr 7 (256) „Tygodnika Powszechnego” (z dn. 12 bm.) p. Piotr Grzegorzyc omawia „Wiersze wybrane” Kazimierza Hłakowiczówny, zachęcając się zwłaszcza utworem, zamykającym wesołą tom pociąg, a poświęconym „bratu-szlifierzowi” z huty „Katarzyna” w Sosnowcu.

Oto ów wiersz, w którym p. Grzegorzyc dopatruje się „nowych głębołu społecznych tonów”:

Toczy i drapie i jak szmirgłem szurgocząc
ma czapę i fartuch, okulary na oczach,
Sypie się szorstki proch metalowy.
A on czyści i skrobie... Brat mój... Człowiek.
Lśni najpierw jedna, potem druga powierzechnia.
A on robi się bledszy, twarz się poci, wzrok mierzchnie.
Łopata od toczenia jak brylant skry rzuca...
On ma gardło zasute, drobnutki metal w płucach
Najstalszy na swym miejscu, z zaniany nie korzysta,
do obtaczania łopat potrzebny specjalista.
Ja tu mówię za niego. On nie umie. Nie powie.
Nad łopatą schylony szlifierz, brat mój — człowiek.

„On nie umie”? „Nie powie”? Fatalnie się poeta myli. Bo on właśnie — o ile wiersz powyższy dostalby się w jego rece — „odsłubny” gardło, wypluł z płuc „drobnutki metal”, rozjaśnił błyskiem gniewu wzrok, który „mierzchnie” — i powiedział: „nie szurgocz, poeta, lirycznym szmirgłem i nie rób ze mnie, porządny szlifierza, wariata. Wcale nie tak wygląda obraz mej pracy w Polsce Ludowej i — jeśli ktoś chce „za mnie” mówić, niech nie używa sztucznie brzmiejących, rzewnych tonów, lecz: niech się posługuje językiem, który prawdziwie odzwierciedla mój pełen radości trud i wysiłek dla budowy lepszego jutra”.

„Człowiek — to brzmi dziwnie” — powiedział kiedyś wielki twórca realizmu socjalistycznego, M. Gorki. I dewizy tej nie wolno karykaturować.

E. Tam

Przedzalnie PZPB Nr 5 pracują lepiej ale nie powinny poprzestać na osiągniętych wynikach

Na dużej sali przedzalni amerykańskiej PZPB Nr 5 wywieszono właśnie przed chwilą wykaz, przedstawiający wykonanie baz produkcyjnych z dnia wczorajszego. Wnet zbiera się grupa przedka — każda chce sprawdzić, ile wykonała procent. Wyrobienie bazy ponad 100 procent oznaczone jest czerwoną kreską, poniżej 100 — zieloną. Przedka uważnie przeglądają wykaz. Jedne uważają, że uzyskanie lepszych wyników, niż dotychczas, inne odechodzą markotne, że ich produkcja oznaczona jest zieloną kreską. A, niestety, w przedzalni amerykańskiej znaczna ilość przedka nie osiąga jeszcze swych baz akordowych.

Sprawa szkolenia zawodowego

Zarówno w przedzalni amerykańskiej, jak i egipskiej nowowyrwane egzekutywy postawili sobie, jako celowe zadanie, przeszkolenie przedka, nie wykonyjących baz akordowych. Wiadomo powszechnie, że szkolenie zawodowe w przedzalni

PZPB Nr 5 dotychczas było uważane za zaniedbane na skutek szkodliwej działalności byłego dyrektora Potockiego, który niedawno został usunięty z Partii. Potocki nie dopuszczał do doprowadzenia planu produkcyjnego do każdej maszyny, bagatelizował konieczność szkolenia przedka. Toteż wiele przedka nadal pracuje tu według „dawnego” zwyczaju, nie zdając sobie sprawy z konieczności czyszczenia maszyn, z obowiązku udzielania pomocy i rady młodszym, niewykształconym koleżankom. Od nowego roku rozpoczęto więc wytyżone akcje szkoleniowe, prowadzone przez instruktorki tow. tow. Nyk, Karlińska i Oleksiewicz. Wykazy codziennej produkcji są najlepszym dowodem, że akcja ta przynosi pożądane rezultaty, a procent wykonania baz przez niedoświadczone przedka podnosi się z dnia na dzień. W dziedzinie odpowiedniego uświadczenia konserwatywnych przedka mają jeszcze wiele do zdziałania organizacja oddziałowa i rada zakładowa.

Konferencje w „Głosie Robotniczym” rozpoczęły walkę o jakość

Właściwa walka o jakość przędzy w naszych zakładach rozpoczęła się od czasu konferencji, urządzonych w „Głosie Robotniczym” — stwierdzają towarzysze z „Bawelnianej Piątki”, zarówno przedka, jak i majstrów oraz kierowniczy. „Prasa dużo nam pomagała przy likwidowaniu naszych błędów i byłibyśmy bardzo zadowoleni gdyby wkrótce została znów zwołana konferencja, na której nasi odbiorcy zapoznaliśmy nas ze swą opinią, to do obecnej jakości naszej przędzy”.

Faktem jest, że odbiorcy PZPB Nr 5 od pewnego czasu coraz mniej skarżą się na złą jakość przędzy. Należy jednak jeszcze reklamacje przede wszystkim z Andrychowa, odbierając go ciekawie przedka numeracji 135 i 170. Najwięcej uchybień wykazuje tutaj skrawalnica, gdzie zdarzają się zabrudzenia i zaoilowania przędzy. Były dyrektor Potocki nie kładł wca

le nacisku na konieczność mycia maszyn, co dopiero ostatnio zaczęto się

Przedka i skrawarki, wytwarzające przędzę dla Andrychowa, boją się, że jakość ich produkcji wciąż jeszcze pozostaje za niską. Gdy tylko robotnicy „Bawelnianej Piątki” wystąpili z podejmowaniem długofalowych zobowiązań produkcyjnych, postanowili one tą drogą zlikwidować swe niedomagania. Zebrali się wspólnie i uradzili: „Do 1 lipca podnieść my wydatność naszej pracy, przekraczając bazy produkcyjne. Niezależnie od tego będziemy przestrzegać czystości maszyn, aby raz na zawsze usunąć brudzenie przędzy i pamiętać jej oliwą. Naszym nacelnym hasłem — dawaj produkcję najwyższej jakości”.

Współzawodnictwo z PZPB Nr 3 pobudza do większych wysiłków

Już od pewnego czasu dochodziły słuchy, że między zakładami przedzalni PZPB Nr 5 i PZPB Nr 3 odbywają się jakies narady. Wreszcie rozszła się wieść, że załogi obydwu tych przedzalni przystępują do długofalowego współzawodnictwa międzyzakładowego, w okresie półrocznym da najwięcej produkcji i to najwyższej jakości. Trudno wprost wyrazić, jak widomość o tym podziałała na przedka z PZPB Nr 5, jak pobudziła je do wzmoczonej pracy. Już w ubiegłym miesiącu przedzalnia egipska wykonała plan w 102 procentach, a amerykańska w 116 proc.

W ciągu lutego, odkąd rozpoczęło się współzawodnictwo, przedka przedzalni egipskiej wykonały plan w 107,5 proc., zaś amerykańskiej w 118,8 proc. W miarę rozwoju akcji szkolenia, wykonanie planu przysięgać będzie coraz sprawniej, a wyniki uzyskane w początkach br. uda się utrzymać na stałe. O tym marzą wszystkie przedka z PZPB Nr 5, biorąc sobie za punkt honoru zwycięstwo we współzawodnictwie z przedzalnią „Bawelnianej Piątki”.

Przedka byłoby twierdzenie, że w przedzalni PZPB Nr 5 już wszystko jest w całkowitym porządku. Ciągłe jeszcze rzucają się tutaj w oczy objawy marnotrawstwa, z którym nie prowadzi się jeszcze dostatecznej walki. Poważne zastrzeżenia budzi również duży jeszcze odsetek nieusprawiedliwionych nieobecności, spóźnień i innych objawów złej dyscypliny pracy. Trzeba jednak stwierdzić, że nastąpił wyraźny przełom w produkcji i że tylko od dalszej wytyżonej pracy dyrekcji, organizacji partyjnej, rady zakładowej, aparatu nadzoru technicznego, od pracy całej załogi, zależy utrwalenie dotychczasowych zdobyczy i zachowanie oraz podniesienie poziomu produkcji „Bawelnianej Piątki”.

M. S.

Praoownicy finansowi w przemyśle skózanym — przystąpili do współzawodnictwa

Pracownicy działu finansowo-księgowego CZPSKórz, doceniając konieczność i ważność terminowego wykonania swych zadań na odcinku zamknięcia rachunkowych za rok ubiegły oraz przekształcenia ich według

nowego jednolitego planu kont, oraz księgowania miesiąca stycznia br., postanowili przystąpić do współzawodnictwa pracy i wzywają pracowników działu finansowego CZPP do podjęcia takiego samego zobowiązania.

NASI KORESpondENCI

Mroki średniowiecza

Co na to Gminna Rada Narodowa w Szczercowie

Kilkanaście dni temu ekipa robotnicza Łódzkiej Fabryki Obuwia wyjechała do swej podopiecznej wsi Zagrodniki, w powiecie łaskim. Podczas odwiedzin u chłopów robotnicy nasi dowiedzieli się, że u ob. Franciszka Ciemięka mieszka jego szwagierka wraz z 23-letnim synem, sparaliżowanym na obie nogi i dotkniętym na umyśle, którego gospodarz trzyma w chlewie. Ponieważ trudno było w to uwierzyć, udaliśmy się na miejsce do ob. Franciszka Ciemięki. Tam, ku naszemu przerażeniu zobaczyliśmy wstrząsający obraz. W jednym z rogów niechlujnie utrzymywanego chlewa, odgródzony kołkiem leżał na barłogu ów nieszczęsny, sparaliżowany chłopak. Chociaż jest to człowiek anormalny, jednak opis niestychanych warunków jego życia od dzieciństwa, wstrząsnął nami do głębi. Mamy przecież w Polsce wiele zakładów, w

których można by umieścić nieszczęśliwca. Fakt, że chory przebywa w chlewie w tak strasznych warunkach, jest karygodny. Nie wątpimy, że odpowiednio władze zainteresują się tym wypadkiem i wyciągną względnie winnych ukrywania tego, jak najdalej idące konsekwencje oraz zajmą się losem tego wydziedziczonego. Losem jego winna się natychmiast zająć Gminna Rada Narodowa.

Józef Rosiak
korespondent fabryczny z LFO

Wróg klasowy na wsi nie śpi

Kiedy jednej z ostatnich niedziel ekipa naszych tramwajarzy przybyła do swej podopiecznej wsi Pruszków w powiecie łaskim, stwierdziliśmy z żalem, że poprawione poprzednio przez nas maszyny, rolnicze w ośrodku maszynowym Samo pomocy Chłopskiej, znów ulegają zniszczeniu. Ołbrzymi nakład pracy i pieniędzy, włożony przez nas w doprowadzenie do porządku maszyn, poszedł na marne. Kierownik two ośrodka wyreperowane maszyny umieścił w budynkach, pozbawionych dachu, gdzie deszcz, słońce i kaprysy pogody mozołną naszą pracę obrócili w niwecz. Części drewniane zgnily prawie całkowicie,

Od krosna — na kierownicze stanowisko

W zakładach naszych PZPJG Nr 8 każdy znał tow. Kazimierzczakową. Oglądając ją było można zawsze bacznie schylić nad krosnem i obserwując ją w skupieniu proces produkcji na swoich maszynach. Ona to właśnie była u nas inicjatorką współzawodnictwa pracy i pierwszą przodownicą. Pracując 18 lat w swoim zawodzie, poznała wszystkie jego tajniki. Z chwilą zakończenia wojny stanęła jako jedna z pierwszych do pracy w lokalni PZPJG Nr 8, z całym zamiłowaniem oddając się swym obowiązkom.

Nie zawsze — jak opowiada kole-

gom — pracowała z takim zapamiętaniem. Nastąpiło to dopiero w wolnej Ludowej Polsce, kiedy zrozumiała, że obecnie dorobek jej trudu nie wzbogaca kapitalisty-wyzyskiwacza, lecz stanowi wspólne dobro klasy robotniczej. Toteż pokochała swą pracę i zmieniła do niej stosunek. Jak wyglądała ta zmiana stosunku do pracy, bardzo dobrze wiedzą wszyscy robotnicy w PZPJG Nr 8. Z jej maszyn schodził wyłącznie materiał najwyższej jakości. Listy placy wykazywały stale przekraczanie bazy produkcyjnej: miesiące i lata jej pracy w Nowej Polsce znaczone były nie tylko uzyskivanymi premiami i dyplomami, ale również znacznymi wartościami wyprodukowanych ponad normę towarów.

W uznaniu jej wielkich zasług na odcinku produkcji odznaczono ją w roku 1949 Srebrnym Krzyżem Zasługi, a kilkanaście dni temu towarzysząca Kazimierzczakowa została wysunięta na odpowiedzialne stanowisko kierownika tkalni w Romanowie.

Janina Kalinowska
korespondent fabryczny „Głosu” z PZPJG Nr 8

Jan Łuczak
koresp. farb. z MZK



PROMYK

ARMIA RADZIECKA I DZIECI RADZIECKIE

Mała, przyfrontowa stacja kolejowa. Wieża ciśnienia. Dwie stare, wysmukłe topole. Niewysoki budynek stacyjny z czerwonej cegły, otoczony gęstymi akacjami.

Na torze stoi transport wojskowy — długi szereg wagonów. Do jednego z nich podbiega dwóch wiejskich chłopaków z kosiakiem.

Lejtnant Martynow zapytuje: Po czemu poręczki? Starszy chłopiec odpowiada: — Od was pieniędzy nie bierzemy, towarzyszu dowódcu.

Małec sumiennie napełnia szklankę z czubem, tak, że poręczki sypią się na rozpaloną od słońca ziemię. Wysypuje zawartość szklanki do podstawionej mienazki, zadziera do góry głowę i przysłuchując się dalekiemu warkotowi motoru, oznajmia:

„Henkiel! huczy... Uch, uch!... Zatknelo go. Wy się nie bójcie, towarzyszu lejtnancie. O! Poszły nasze myśliwce. Tu dla Niemców nie ma przejścia — nawet w obłokach.

Chwyta kosiak i biegnie dalej. Koło wagonu zostaje się jego siedmioletni jasnowłosy bratczek. Ten uważnie przysłuchuje się dalekim wystrzałom artylerii przeciwlotniczej i poważnie wyjaśnia:

— Ło! Tam wojna bucho! Lejtnanta Martynowa wiadomość ta interesuje. Siada na podłodze w drzwiach wagonu, zwiwszy szając nazewnątrz nogi, zajada poręczki i powiada:

— Hm! A co tam, chłopcze, robią ludzie na tej wojnie? — Strzylajom — objaśnia chłopiec — Bierom karabin, albo armatę, cylujom i... bach! I gotowe. — Co gotowe?

— Jak to co!? — wykrzykuje chłopak ze zdziwieniem — naciągna kurek, nacisną — i już gotowa śmierć. — Komu śmierć — mnie, — I Martynow, jak by nic nie rozumiał, pokazuje palcem na siebie.

— E, ni! — wykrzykuje małec, zmartwiony i zdziwiony nieznaną siłą rzeczy oficera. — Przyszedł jakiś zły duch, bomby rzucą, na chaty, na szopy... O, tam babkę zabiło, dwie krowy rozewało. A to co takiego? — zapytuje nagle z szyderstwem w głosie. Nagan przyczepił, a jak wujować, to nie wie.

Lejtnant Martynow jest zawstydzony. Otaczający go oficerowie śmieją się. Maszynista daje sygnał.

Chłopiec, który roznośli poręczki, bierze rozszardzonego bratczka za rękę i kroczy z nim wzdłuż wagonów, z odzieniem pobłażliwości w głosie tłumaczy mu:

— Oni wiedzą! Oni żartują! To już taki naród jedzie... wesoly, odważny! Mnie jeden oficer za szklankę poręczek trzyrublowy papierek w biegu dał. No i biegłem ja za wagonem... Ale jednak papierek do środka rzuciłem.

— Ooo! — z aprobatą zakławał głową małec — Tobie on nie potrzebny. A on tam na wojnie niech kwasu albo oranżady kupi.

— Oj, głuptasku! — mówi starszy pobłażliwie, przyspieszając jednocześnie kroku, by nie dać się przegonić wagonom. — A bo to na wojnie piją takie coś? Nie chowaj się za mnie, nie kręć głową! To nasz myśliwiec „I-16”. Niemiecki nie tak huczy, a ciężko, z przzerwami. Jakże to — swoich samolotów nie znasz.

Radzieckie dzieci! Dziesiątki tysięcy spośród nich odczuły wojnę tak samo jak dorośli. One to chwile, do ostatniego słowa, słuchały komunikatów z frontu, zapamiętywały wszystkie szczególności bohaterskich wyczynów żołnierzy Armii Radzieckiej; zapisywały nazwiska bohaterów, z bez-

granicznym szacunkiem odprowadzały uchodzące na front transporty żołnierzy, z miłością witały przybywających z frontu rannych.

Widziałem te dzieci na głębokich tyłach, w pasie przyfronto-

wym i nawet na linii frontu. I wszędzie widziałem jak gorąco pragnęły pomagać czymkolwiek Armii Radzieckiej, słyszałem jak marzyły głośno o dokonywaniu bohaterskich czynów na wzór żołnierzy frontowych.

Armia Radziecka odwdzięczyła się im za miłość i troskliwość płynące z gorących serduszek. Wróciła im beztrzęsą, radość i śmiech. Tym, które poznały co to koszar okupacji, wróciła poza tym wolność i młodość.

Jak pracują harcerze w Tomaszowie Mazowieckim

Zastęp „Murarzy” ma dzisiaj zbiórki. Będzie pełnił służbę w Komendzie Huca. Chłopcy przyszedli na miejsce na długo przed terminem, bo przecież dzisiaj w ich huca tomaszowskim zostanie otwarty ośrodek metodyczny. Nie mogli doczekać się początku uroczystości. Czerwona, długa wstążka, zamykająca wejście do ośrodka, przeciął Delegat Kuratorium Szkolnego. Uroczyste otwarcie było rozpoczęte.

W dużej sali świetlicy ośrodka do licznie zgromadzonych delegatów władz, społeczeństwa, organizacji i drużyn harcerskich przemawiali przedstawiciele Partii, Kuratorium. Harcerstwa: życzyli nowemu ośrodkowi, aby wychowywał młodzież na dobrych obywateli Polski Socjalistycznej. „Murarze” aż buzie otworzyli z podziwu, kiedy dh. Komendant Chorągwi mówił, jak to w przyszłości będzie jeszcze więcej takich ośrodków, a Dom Harcerski w Tomaszowie wspaniale rozbuduje się.

Potem dwie małe harcerki wręczyły kwiaty przedstawicielom Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Inspektoratu Szkolnego, dziękując im za pomoc, udzieloną harcerstwu w jego pracy.

W części artystycznej wystąpiły harcerska orkiestra i chór. Śliczne były tańce ubranych w barwne stroje ludowe zespołów harcererek. W miłym, radosnym nastroju zakończyła się uroczystość. Sale ośrodka opustoszały, wszyscy rozeszli się do domów, tylko na półkach i w szafach zostały rzędy nowych, błyszczących narzędzi, czekając na jutrzejszą pracę.

Instruktorzy harcerscy radzą

Ubiegłej środy w sali konferencyjnej Komendy Chorągwi w Łodzi odbyło się zebranie całego aktywnego instruktorskiego harcerskiego z terenu hufców łódzkich.

Członkowie Komendy Chorągwi, hufcowi i współpracownicy hufców zebrał się razem, by omówić dotychczasowe osiągnięcia organizacji harcerskiej na terenie Łodzi oraz jej zadania na przyszłość.

Obchody odbyły się pod hasłem: „Wszyscy harcerze do walki o Plan”. Referat na temat naszych zadań w progu Planu Szestoletniego wygłosił komendant Chorągwi, dh. Andrzej Albrecht, o umasowieniu harcerstwa mówiła druhna Irena Kamińska. Następnie wywiązała się między uczestnikami konferencji długa i ciekawa dyskusja nad pracą hufców oraz drużyn.

W wyniku dyskusji okazało się, że organizacja zehapowska otrząsnęła się z wpływów syste-

mu wychowawczego badenpowellowskiego, okrzepła ideologicznie, nabrała rozpędu do dalszej pracy.

A jakie stają obecnie zadania przed łódzkimi drużynami ZHP? Przede wszystkim należy rozszerzyć i pogłębić wpływy harcerstwa w szkole, umasowić szeregi i włączyć harcerzy do uczenia w budowie Planu Szestoletniego.

Od września do stycznia łódzka organizacja harcerska wzrosła z 5.344 członków do 7.965. Nie jest to jeszcze wystarczające. Drużyny harcerskie powinny powstawać jeszcze szybciej i liczniej, niż do tej pory. Instruktorzy radzili nad planem wzrostu liczebności drużyn, nad najlepszymi metodami pracy harcerskiej, aby najszybciej wypełnić postawione przed harcerstwem łódzkim zadania: „W każdej klasie szkolnej — drużyna harcerska”.

Ośrodek metodyczny w Tomaszowie Maz. jest pierwszą w Polsce tego rodzaju placówką. Działa on już od paru miesięcy, a uroczyste otwarcie urządzono dopiero teraz, gdy przedtem hufiec był w trudnych warunkach mieszkaniowych. Obecnie hufiec posiada duży dom, dwupiętrowy, w którym mieszczą się działy ośrodka — przyrodniczy, modelarski, ślusarski, stolarski, elektrotechniczny.

Ośrodek tomaszowski rozwija ożywioną działalność i można mu tylko życzyć dalszej pomyślnej pracy.

Zenek M.

ARKADIUSZ GAJDAR

DEPESZA

sią minut, a w dwóch — jeszcze więcej.

Oto dlaczego bracia w mgiełce oka otarli izy i rzucili się, aby otworzyć drzwi.

Ale, okazało się, że to nie była matka, lecz listonosz, który przyniósł list.

Wówczas krzyknęli: — To jest list od tatusia. Tak, tak, od tatusia! Na pewno wkrótce przyjedzie.

I z radości zaczęli tarzać się, ekać i fikać koziołki na sprężynowej kanapie. Bo chociaż Mopska jest najwspanialszym miastem na świecie, ale kiedy tatusia już blisko rok nie ma w domu, to nawet w Moskwie może się zrobić nudno.

I tak się rozbawili, że nie zauważyli, jak weszła matka.

Była bardzo zdziwiona, ujrawszy, że obaj jej wspaniali synowie leżą na plecach, wrzeszczą i wala obcasami o ścianę, i to z taką siłą, że nad kanapą trzęsą się obrazy i sprężyna jęczy w zegarze wiszącym na ścianie.

Gdy dowiedziała się jednak, jak jest powód takiej radości, nie gniewała się na synów.

Spędzili ich tylko z kanapy, niedbale zdjęła futerko i schwyła list, nawet nie strząsnawszy z włosów płatków śniegu, które roztopiły się już i jak iskry błyszcząły nad jej ciemnymi brwiami.

Wszyscy wiedzą, że listy bywają wesole albo smutne i dlatego, gdy matka czytała, Czuk i Hek uważnie obserwowali jej twarz.

Z początku matka spochmurniała, oni więc spochmurnieli rów-

nież. Ale po chwili zaczęła się uśmiechać, a więc list był wesoly.

— Ojciec nie przyjedzie — powiedziała matka, odkładając list. — Ma jeszcze wiele pracy i nie zgadza się, by przyjechał do nas, do Moskwy.

Rozczarowani Czuk i Hek w zamieszaniu spojrzeli jeden na drugiego. List był, jak się okazało, bardzo, bardzo smutny.

Od razu się nadęśli, zaczęli sapać i ze złością spojrzeli na matkę, która, nie wiadomo z jakiego powodu uśmiechała się.

— Nie przyjedzie, — ciągnęła matka, — ale proszę nas, żebyśmy przyjechali do niego.

Czuk i Hek zeskokczyli z kanapy.

— Co to za dziwak! — westchnęła matka. — Latwo jest powiedzieć — przyjechać w odwiedziny, — jak gdyby to można było wsiąść do tramwaju i pojechać.

— Tak, tak! — szybko odezwał się Czuk, — jeżeli nas zaprasza, to wsiądziemy i pojedziemy.

Głuptasku, — powiedziała matka. — Tam trzeba jechać pięćdziesiąt kilometrów, a następnie na saniach koniami, przez tajgę. A w tajdze można napotkać wilka, czy niedźwiedzia. Co to za dziwny pomysł? No, pomyślcie tylko.

— Hej, hej! — Czuk i Hek nie namyślali się nawet ani pół sekundy i jednogłośnie oświadczyli, że są gotowi jechać nie tylko tysiąc, ale nawet sto tysięcy kilometrów. Niczego się nie boją. Są odważni. To właśnie oni przedzielili wczoraj kamieniami obec-



Wiatr z dachów śnieg z szelestem głośnym strąca,
Północ wydzwania Spasskiej Wieży zegar
Znajoma fajka, nigdy nie gasnąca,
Wąsy, siwizną przyprószone z lekka.

On okręt nasz do zwycięst wiodł przez lata
I dla nas czasy chronią go surowe.
W tę noc nad mapą wszystkie ludy świata
Wraz z nim w sędziwym Kremlu chyła głowę.

Front w zawiklane wzory się uklada,
A on, celując w czarne, wrogie kręgi,
Gestem dowódcy, zwykłym i dokładnym,
Na zachód wciąż przesuwają chorągiewki.

On stanął ponad nami, frontem, Moskwą,
Na zachód ramię wyciągając swoje:
Niech was prowadzi sztandar leninowski
W decydującej bitwie, o synowie!

Grudzień 1941
Pod Moskwą

ALEKSIEJ SURKOW
(przełożył Wiktor Woroszyński)

przechowywał srebrne i inne papierozy od cukierków, jeśli był na nich narysowany czołg, samolot lub czerwonarmista. Pióra kaweł, z których robił strzały. Koński włos dla chińskiej sztuki kuglarzkiej i jeszcze inne bardzo niezbędne rzeczy.

Hek takiego pudełeczka nie miał. I w ogóle Hek był gapa, ale za to umiał śpiewać piosenki.

I oto, w tej samej chwili, gdy Czuk krzątał się w kuchni, przeglądając zawartość swego pudełeczka, a Hek w pokoju sobie śpiewał — wszedł listonosz i oddał Czukowi depeszę dla matki.

Czuk schował depeszę do swego pudełeczka i poszedł się dowiedzieć, co to się stało, że Hek przestał śpiewać, lecz krzycze:

— Rra! Rra! Hura!

— Ej! Ej! turumbej!

Czuk z ciekawością otworzył drzwi i ujrzał taki turumbej, że mu się aż zatrzęsły ze złości ręce.

Pośrodku pokoju stało krzesło i na jego poręczach wisiała podziurawiona lanca gazeta.

Ale to jeszcze nic! Wstrętny Hek wyobrażając sobie, że ma przed sobą cielsko niedźwiedzia, w rozjątrzeniu wbił lanca w żółte tekturowe pudło spod matczyńskich bucików. A w tym pudle schował Czuk blaszaną trąbkę swą, trzy kolorowe znaczki, które mu pozostały po świętach Październikowych, i pieniądze — czterdzieści sześć kopiejek, których nie wydał, jak Hek, na różnego głuptawa, ale zapobiegliwie zaoszczędził na daleką podróż.

I Czuk, zobaczywszy przedziurawione pudło, wydał Hekowi lanca, złamał ją o kolano i cisnął na podłogę.

Zapobiegliwy Czuk miał płaskie metalowe pudełko, w którym

(D. c. n.)

Kronika m. Radomska

- WAŻNIEJSZE TELEFONY**
- 10 — Straż Pożarna
 - 11 — Urząd Bezp. Publiczn.
 - 12 — „Głos Radomszczański“
 - 12 — R. S. W. „Prasa“
 - 13 — Powiat. Komenda M.O.
 - 35 — Komitet Powiat. PZPR.
 - 51 — Miejski Komisariat M.O.
 - 91 — Starostwo Powiatowe
 - 50 — Szpital Powiatowy
 - 163 — Pogotowie Ratunkowe PCK.

KINA:

Kino „Wolność“. — Od dnia 15 bm. wyświetlany jest film produkcji czeskiej pt. „Wilcze doly“.

Adres Redakcji i Administracji „Głosu Radomszczańskiego“
 Radomsko, ul. Reymonta Nr 39

Administracja — tel. Nr 12, czynna codziennie od godz. 9 do 16.

Centrala Rybna w Radomsku

powinna zorganizować zaopatrzenie całego powiatu

Otwarcie przed kilkoma tygodniami Centrali Rybnej w Radomsku świadczy o coraz większym rozwoju placówek handlu uspołecznionego i zainteresowaniu spożyciem ryb. Jak bardzo była potrzebna w Radomsku właśnie ta placówka, świadcza chociażby obroty miesięczne. W ostatnim okresie wy-

W powiecie radomszczańskim powstają spółdzielnie produkcyjne

Pierwsze tygodnie roku 1950 przyniosły znaczny rozwój spółdzielczości produkcyjnej w powiecie radomszczańskim. Ogółem mamy już 6 spółdzielni, z których 4 powstały w ostatnich tygodniach. Powstanie nowych spółdzielni zawdzięczać należy między innymi faktowi iż wcześniej powstałe spółdzielnie jak na przykład w Konstancynie gmina Brzeźnice po krótkim okresie swego istnienia wykazały mało i średniorolnym chłopom zdecydowaną przewagę gospodarki uspołecznionej

nad gospodarką indywidualną. W tej chwili do konstancynowskiej spółdzielni należy już 80 proc. chłopów, zakładała ją zaś za ledwie kilku. Ci pionierzy z nie bywałym uporem i wytrwałością walczyli z plotkami, rozśiewanymi przez bogaczy wiejskich, którzy chcieli zastraszyć mało i średniorolnych chłopów twierdzeniem, że w spółdzielni produkcyjnej panować będzie nadal nędza i głód. Członkowie spółdzielni nie tylko przekonywali gospodarzy o bezsensowności plotek, lecz wzięli się do

energicznej pracy, która po kilku tygodniach przyniosła rezultaty. Do spółdzielni przystępowało coraz więcej członków. Na jesieni założono olbrzymi sad, liczący ponad 1000 drzew owocowych. Przed zimą wybudowano wielkie silosy, a bydło przez całą zimę miało pod dostatkiem pożywnej paszy. Podniosła się również znacznie mleczność krów.

Więść o znacznych osiągnięciach spółdzielni we wsi Konstancynów rozniósł się lotem błyskawicy po całym powiecie. W ślad za Konstancynowem jeszcze w 1949 r. powstała druga spółdzielnia we wsi Bogusławice do której zapisało się od razu ponad 50 procent gospodarzy.

Spółeczeństwo piotrkowskie uroczyste uczci drugą rocznicę zwycięstwa ludu czechosłowackiego

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej w Piotrkowie postanowiło uroczyste uczcić drugą rocznicę zwycięstwa ludu pracującego w Czechosłowacji.

Na odbytych przed paru dniami posiedzeniu oddziału Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej w Piotrkowie szczegółowo opracowano program uroczystości. A więc we wszystkich zakładach pracy, instytucjach i szkołach odbędą się liczne odczyty i pogadanki dyskusyjne na temat nowej ludowej Czechosłowacji. Witryny księgarń, czytelnia i instytucji wydawniczych udekorowane zostaną książkami czeskich autorów. Ponadto w lokalu Zarządu Miejskiego ZMP wystawiona zostanie jednoaktówka, obrazująca życie ludu czeskiego. Podobną akcją przeprowadzi również w swych oddolnych ogniwach piotrkowski Zarząd Ligii Kobiet. Przeprowadzone zostaną pogadanki i odczyty o życiu kobiet w Ludowej Czechosłowacji, zilustrowane będą ich zdobycze społeczne i osiągnięcia na odcinku społecznym i kulturalnym. Między innymi w ramach powyższych uroczystości połączonych od 24 do 28 bm. wyświetlane będą w kinach piotrkowskich filmy produkcji czechoskiej.

Powstanie czterech dalszych spółdzielni w Bakowej Górze, Starym Koniepolu, Strzelcach Wielkich i Rogaczowie sprawiło, że powiat radomszczański wysunął się pod względem organizacji spółdzielczości na wsi na jedno z pierwszych miejsc w naszym województwie.

„Aleksander Puszkina“ na ekranie kina „Bałtyk“

Począwszy od dnia 20 lutego br. na ekranie kina „Bałtyk“ w Piotrkowie wyświetlany jest dokumentarny film produkcji radzieckiej o życiu wielkiego poety Aleksandra Puszkina. Ilustracją do tego pięknego filmu są wiersze Puszkina w tłumaczeniach poetów polskich. Film akcentuje przyjaźń, łączącą wielkiego poetę rosyjskiego z naszym wieszczem Adamem Mickiewiczem, przyjaźń wyrosłą z wspólnych przeżyć artystycznych, a przede wszystkim z wspólnej walki z carską tyranią.

„Aleksander Puszkina“ jest to nowy typ filmu, którego zadaniem jest pokazanie wielkiej prawdy o człowieku, o jego życiu i twórczości. Aby dać możliwość zobaczenia wartościowego tego filmu, młodzieży szkolnej i światu pracy, kierownictwo kina „Bałtyk“ organizuje specjalne seanse zamknięte. Przyjmowane są grupowe zamówienia, co najmniej jednak dla 50 osób. Cena wstępu wynosi wówczas 30 zł na wszystkie miejsca.

Komunikat Komisji Cennikowej

Komisja Cennikowa przy Zarządzie Miejskim w Piotrkowie podaje do wiadomości, że cena główny wieszprzewy ustalona została na 180 zł za kg.

Grupy producentów podstawą rozwoju rolnictwa na wsi

Wywiad z wiceprezesem Wojewódzkiego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej tow. Józefem Dolecińskim

Jak już informowaliśmy naszych czytelników, w bieżącym miesiącu Związek Samopomocy Chłopskiej na terenie województwa łódzkiego przystąpił do akcji szkolenia kierowników grup producentów — hodowców i plantatorów roślin. W związku z tym wiceprezes Wojewódzkiego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej w Łodzi udzielił wywiadu przed stawicielowi naszej redakcji.

Grupy producentów są podstawą rozwoju rolnictwa na wsi i drogą do podniesienia dobrobytu chłopskich mas pracujących — oświadczył na wstępie tow. Doleciński. — Dotychczas jednak w większości wypadków, grupy producentów istniały na papierze, w terenie zaś nie przejawiały one specjalnej działalności i nie miały wielkiego wpływu, lub bardzo niewielki. Na kształtowanie się struktury rolnej wsi. Przyczyną leżała w tym, że ZSCh mimo, iż szkolił kadry instruktorskie, nie oddawał ich spowodowaniem gromadzie, lecz powoływał do pracy na szczeblu wojewódzkim; powiatowym lub gminnym. Obecnie podjęta po raz pierwszy masowa akcja szkolenia kadr instruktorów, nastawiona wyłącznie na prowadzenie grup producentów, nie ma celu zabrania najzdolniejszego elementu z gromady wiejskiej. Tym razem bierze się ludzi z gromady i gromadzie się ich oddaje.

Bez względu na to, że tak. Udział kobiety wiejskiej w życiu wsi, w jej pracach nad podniesieniem dobrobytu dowodzi, że da na gromada stanęła na odpowiednim poziomie. Związek Samopomocy Chłopskiej kładzie wielki nacisk na wciąganie kobiety do wszelkich prac. I w tym wypadku nie zapomniano o kobietach. Najbardziej szkodliwym dla rozwoju wsi, jest to, że kobiety zostały powołane na kursy dla instruktorów grup producentów i po powrocie do wsi będą takie grupy prowadzić. Chodzi nam o jak najliczniejszy udział kobiet w zakładaniu i organizowaniu grup producentów bo wiemy, że kobieta w prowadzeniu hodowli odgrywa pierwszorzędny rolę.

Chłopi w gminie Kleszczów czytają

Chłopi gminy Kleszczów wykazują coraz większe zainteresowanie słowem drukowanym. W związku z powyższym zaznaczył się wyraźny wzrost prenumeraty miesięcznej. Np. w styczniu bież. roku listonosze wiejskiej Agencji Pocztovej w Kleszczowie rozdawali codziennie ok. 1500 egzemplarzy różnych gazet. W lutym ilość prenumeratów poważnie wzrosła. Szczególnym powodzeniem u chłopów w Kleszczowie cieszy się „Gromada“ oraz „Głos“.

„Przyjaciółko“. Stosunkowo największe zainteresowanie słowem drukowanym wykazują chłopcy, zamieszkałymi w gromadzie Kućowie i Złobnicy. Do wzrostu prenumeraty czasopism oraz pism codziennych przyczynia się w niemałym stopniu właściwe podejście ze strony listonoszy wiejskich Agencji Pocztovej w Kleszczowie. Najlepszymi wynikami na tym odcinku wykazały się gromady Klemens Świąteczki oraz Tadeusz Kociniak.

Podatek od luksusu lokalowego zrobił swoje

Jak nas informuje Referat Kwaterunkowy przy Zarządzie Miejskim w Piotrkowie, w związku z wprowadzeniem podatku od luksusu mieszkaniowego, zaobserwować się dało pewne polepszenie na odcinku mieszkaniowym. W ostatnich dniach posiadacze zbyt obszernych pomieszczeń mieszkalnych zgłaszają się do Referatu Kwaterunkowego zdając zbędne lokale. Na terenie Piotrkowa, gdzie nie obowiązują dekret o pułkowej gospodarce lokalami bardzo wiele osób posiadało zbyt obszerne w stosunku do swych potrzeb mieszkania. Zdarzały się fakty, że jedna lub dwie osoby zajmowały po 4 i 5 pokoi, gdy tymczasem robotnicy gnieździłi się w zbyt szczyplych mieszkaniach. Słuszne więc było powzięcie przez Miejską Radę Narodową w Piotrkowie uchwały o wprowadzeniu podatku od zbyt dużego mieszkaniowego, Opłaty te są dość znaczne, ale więc dziwnego, że stosunkowo licznie wpływają zgłoszenia

posiadaczy zbędnych lokali. Pozwolił to na znaczne złagodzenie głodu mieszkaniowego. O ile idzie o pracę Referatu Kwaterunkowego przy Zarządzie Miejskim w Piotrkowie za rok ubiegły, to była ona dość znikomą. Na blisko 1300 podań, jakie wpłynęły w roku ubiegłym, przydzielono zaledwie 297 mieszkań, w tym 205 otrzymali robotnicy, 22 pracownicy spółdzielczy, 24 kolarze, pracownicy umysłowi 40 oraz 6 mieszkań przydzielono osobom pracującym w wołnych zawodach. Nie załatwiono natomiast 999 podań, co świadczy, że na odcinku mieszkaniowym istnieją u nas dość poważne braki. Spodziewać się jednak należy, że podjęta w najbliższym czasie akcja remontów zniszczonych budynków mieszkalnych, w połączeniu z wprowadzeniem podatku od luksusu mieszkaniowego zrobi swoje i w najbliższym czasie klasa pracująca w Piotrkowie otrzyma od swej dyspozycji znacznie większą ilość mieszkań.

Za nieprzestrzeganie ustalonych cen

W ostatnich dniach Komisja Specjalna w Łodzi na wniosek Społecznej Komisji Kontroli Cen w Piotrkowie ukarała następujące osoby za nieprzestrzeganie obowiązujących cen.

Właścicielka zakładu krawieckiego Janina Kuśmierska zamieszkała w Piotrkowie przy ul. Narutowicza 10 pobierała za uszyte garnituru o 1,140 zł drożej, niż przewiduje ustalony cennik. Nadmierną chęć zysku została przykładnie ukarana, Janinie Kuśmierkiej wymierzono grzywnę w wysokości 45 tysięcy złotych.

Właścicielka sklepu spożywczego w Piotrkowie Anna Majchłak, pomimo, że za butelkę wody sodowej wyznaczona została cena 13 złotych, sumę tę „zaokrąglala“, po-

bierając zł 15. Wyznaczona jej grzywna w wysokości 15.000 zł poucza ją, że nie wolno samowolnie podwyższać ustalonej ceny na wet o 2 zł.

Na dalszej liście ukaranych znajduje się Józef Kręzł, zamieszkały przy ul. Limanowskiego 14. oraz Antoni Rybak, właściciel pracowni czapek. Józefowi Kręzłowi, za pobieranie nadmiernych cen za piwo, wyznaczono grzywnę w wysokości 20 tys. zł, Antoniemu Rybakowi, za pobieranie nadmiernych cen za czapki, grzywnę w wysokości 15.000 zł. Spodziewać się należy, że kary pouczają przedstawicieli inicjatywy prywatnej, iż nie wolno zerwać na kieszeni człowieka pracy.

Grupy producentów podstawą rozwoju rolnictwa na wsi

Wywiad z wiceprezesem Wojewódzkiego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej tow. Józefem Dolecińskim

Jak już informowaliśmy naszych czytelników, w bieżącym miesiącu Związek Samopomocy Chłopskiej na terenie województwa łódzkiego przystąpił do akcji szkolenia kierowników grup producentów — hodowców i plantatorów roślin. W związku z tym wiceprezes Wojewódzkiego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej w Łodzi udzielił wywiadu przed stawicielowi naszej redakcji.

Grupy producentów są podstawą rozwoju rolnictwa na wsi i drogą do podniesienia dobrobytu chłopskich mas pracujących — oświadczył na wstępie tow. Doleciński. — Dotychczas jednak w większości wypadków, grupy producentów istniały na papierze, w terenie zaś nie przejawiały one specjalnej działalności i nie miały wielkiego wpływu, lub bardzo niewielki. Na kształtowanie się struktury rolnej wsi. Przyczyną leżała w tym, że ZSCh mimo, iż szkolił kadry instruktorskie, nie oddawał ich spowodowaniem gromadzie, lecz powoływał do pracy na szczeblu wojewódzkim; powiatowym lub gminnym. Obecnie podjęta po raz pierwszy masowa akcja szkolenia kadr instruktorów, nastawiona wyłącznie na prowadzenie grup producentów, nie ma celu zabrania najzdolniejszego elementu z gromady wiejskiej. Tym razem bierze się ludzi z gromady i gromadzie się ich oddaje.

Bez względu na to, że tak. Udział kobiety wiejskiej w życiu wsi, w jej pracach nad podniesieniem dobrobytu dowodzi, że da na gromada stanęła na odpowiednim poziomie. Związek Samopomocy Chłopskiej kładzie wielki nacisk na wciąganie kobiety do wszelkich prac. I w tym wypadku nie zapomniano o kobietach. Najbardziej szkodliwym dla rozwoju wsi, jest to, że kobiety zostały powołane na kursy dla instruktorów grup producentów i po powrocie do wsi będą takie grupy prowadzić. Chodzi nam o jak najliczniejszy udział kobiet w zakładaniu i organizowaniu grup producentów bo wiemy, że kobieta w prowadzeniu hodowli odgrywa pierwszorzędny rolę.

Działające w danej gromadzie grupy producentów za pośrednictwem kierownika grupy, powołują się na spółdzielczość samopomocową, której będą do starczyły wszelkie wyprodukowane plody. Jak to wyglądało w praktyce? Grupa zawiera umowę ze spółdzielnią, czy to na dostarczenie roślin czy zwierząt. Podpisany zostaje kontrakt, a następnie członkowie grupy dostarczają do spółdzielni zakontraktowane produkty rolne. Korzyść, jaką odnosi z tego chłop mało i średniorolny jest wielka. Mianowicie, poprzez stałe doszkalanie wszystkich członków grupy, osiąga się nie tylko większą ilość plonów, ale również i lepszą jakość, co w rezultacie daje o wiele większe dochody gospodarstwu chłopskiemu. Znacznie większe, niż gdyby chłop mało i średniorolny, sam we własnym zakresie, a nie wspólnie uprawiał daną roślinę.

Grupy producentów są podstawą rozwoju rolnictwa na wsi i drogą do podniesienia dobrobytu chłopskich mas pracujących — oświadczył na wstępie tow. Doleciński. — Dotychczas jednak w większości wypadków, grupy producentów istniały na papierze, w terenie zaś nie przejawiały one specjalnej działalności i nie miały wielkiego wpływu, lub bardzo niewielki. Na kształtowanie się struktury rolnej wsi. Przyczyną leżała w tym, że ZSCh mimo, iż szkolił kadry instruktorskie, nie oddawał ich spowodowaniem gromadzie, lecz powoływał do pracy na szczeblu wojewódzkim; powiatowym lub gminnym. Obecnie podjęta po raz pierwszy masowa akcja szkolenia kadr instruktorów, nastawiona wyłącznie na prowadzenie grup producentów, nie ma celu zabrania najzdolniejszego elementu z gromady wiejskiej. Tym razem bierze się ludzi z gromady i gromadzie się ich oddaje.

CZY ZDOBYTE WIADOMOŚCI NA 5 DNIOWYCH KURSACH BĘDĄ WYSTARCZAJĄCE DLA PROWADZENIA GRUP?

Rzecz zrozumiała, że na krótkich kursach nie jesteśmy w stanie w pełni dać kursantowi wszystką wiedzę potrzebną do prowadzenia grupy. Ale praca szkoleniowa kierowników grup nie zostanie zakończona. Kierownicy grup będą stale doszkalani na zebraniach prowadzonych przez specjalne koła prelegentów. Tematyka szkolenia, obecnego a potem systematycznego doszkalania, obejmują przede wszystkim zagadnienia gospodarki kolektywnej, pracy kolektywnej w ramach grupy, który to system był dotąd na wsi mało lub wcale nie znany, zagadnienia gospodarcze, społeczne i polityczne.

JAKĄ ROLĘ MAJĄ DO SPEŁNIENIA GRUPY PRODUCENTÓW NA WSI?

Zadanie grupy producentów, czy to hodowców zwierząt, czy też plantatorów roślin, jest bardzo poważne. Grupa producentów bowiem w założeniu swym oparta jest na pracy kolektywnej. Mianowicie nie pracuje jeden człowiek, a cały zespół i wyniki tej pracy nie są zależne od jednostki, a od całego zespołu. Przy tym, ponieważ istnieje około 8 działów, w zakresie których powstają grupy, rolnictwo na wsi rozwija się wszechstronnie. A więc w zakresie grup hodowców powstają grupy hodowców trzody chlewnej, bydła, owiec, drobiu itd. W zakresie upraw roślin grupy plantatorów buraka cukrowego, lnu, to jest roślin oleistych, zbóż siewnych, ziemniaków, i tp.

W JAKIM STOPNIU I CZY WOGÓLE KOBIETY WIEJSKIE BIORĄ UDZIAŁ W ORGANIZOWANIU GRUP PRODUCENTÓW?

Wiemy o tym, że przemysł nasz w ramach Planu 6-letniego ulegnie rozbudowie. W związku z tym nastąpi jeszcze większe niż dotychczas zapotrzebowanie na produkty rolne, i wia-

JAKIE KORZYŚCI PRZYNIOSI SZKOLENIE TAK WIELKIEJ ILOŚCI KIEROWNIKÓW — INSTRUKTORÓW?

W stosunkowo krótkim okresie czasu, bo od lutego do połowy marca, pragniemy przeszkolić około 8 tysięcy ludzi. Da to olbrzymie korzyści. Grupy producentów nie są po to, by je założyć i wykaszać się przed władzami wykonaniem planu lub podjętymi zobowiązaniami. Grupy są po to, by pracowały nad

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Głos“

Rozwowę przeprowadził T. A. Szewera

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 21 lutego 1930 r.

PACELLI — PRZYJACIEL HAKATYSTÓW

W związku z mianowaniem kardynała Pacelli sekretarzem stanu w Watykanie — „Kurier Łódzki” drukuje obszerny artykuł o filonimickim nastawieniu kardynała. Jego nominacja wywołała olbrzymi zachwyt w Niemczech — a niepokój w kołach katolickich Francji i Polski. (Pacelli został potem obrany papieżem i do dziś... kocha Niemców nade wszystko).

SILNE MROZY W NOWYM JORKU

USA nawiedzone zostały ostatnio falą silnych mrozów. W Nowym Jorku szereg osób zmarło wskutek niezwykłego zimna.

WOŁANIE O ROBOTY SEZONOWE

Robotnicy sezonowi zwrócili się do magistratu o natychmiastowe rozpoczęcie robót sezonowych —

KINA

- ADRIA — dla młodzieży (Stalna 1) „Koiłik Garbusek” — godzina 16, 18, 20.
- BAŁTYK (Narutowicza 20) „Konstanty Zasłanow” — godz. 17, 19, 21.
- BAJKA (Franciszkańska 31) „Bogata narzeczona” — godz. 18, 20.
- GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 8” — godz. 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
- HEL (Legionów 2) dla młodzieży „Koiłik Garbusek” — godzina 16,30, 18,30, 20,30.
- MUZA (Pabianicka 178) — „Czarek Złeb” — godz. 18, 20.
- POLOXIA (Piotrkowska 67) — „Burza nad Azją” — godz. 17, 19, 21.
- PRZEDWIOSNIE (Żeromskiego 76) „Konfrontacja” — godz. 17,30, 20.
- ROBOTNIK (Kilińskiego 187) — „Opowieść o prawdziwym złowieku” — godz. 18, 20.
- ROMA (Rzgowska 84) — „Wielki Przelom” — godz. 18, 20.
- REKORD (Rzgowska 2) „Szalony lotnik” — dla młod. godz. 16; seanse normalne godz. 18, 20.
- STYLOWY (Kilińskiego 123) „Sumienie” — godz. 18, 20.
- ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Zwariowa ne lotnisko” — godz. 18, 20.
- TECZA (Piotrkowska 108) „Konstanty Zasłanow” — godz. 16,30, 18,30, 20,30.
- TATRY (Sienkiewicza 40) „Czarodziej sadów” — godz. 16, 18, 20.
- WISŁA (Daszyńskiego 1) „Burza nad Azją” — godz. 17, 19, 21.
- WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Dubrowski” — godz. 16,30, 18,30, 20,30.
- WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Burza nad Azją” — godz. 16, 18, 20.
- ZACHETA (Zgierska 26) „Rajnis” — godz. 18, 20.

gdyż „nędza wśród bezrobotnych jest olbrzymia” — (Kurier Łódzki).

ZGROMADZENIA I WIECE KOMUNISTÓW

Komuniści belchatowscy zorganizowali wiec, na który przybyli wszyscy niezatrudnieni mieszkańcy miasta. Po wiecu, z drutów telefonicznych policja zdjęła sztandar komunistyczny.

W dniu wczorajszym w kilku punktach Łodzi odbyły się zgromadzenia i wiece, na których przemawiali posłowie komuniści. Na placu Leonarda — gdzie zebrały się tłumy bezrobotnych — zjawili się silnie oddziały policji.

SAMOBÓJSTWA SŁUŻĄCYCH

W ciągu ostatnich dwóch dni — zanotowano trzy wypadki samobójstw popełnionych przez służące. Służące: — Tacziana Baranówna, Sała Grynberg oraz Stanisława Spalenówna — targnęły się na życie z powodu złego obchodzenia się z nimi tak zwanych — „chlebodawców”.

TEATR

- PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27) Dzisiaj, o godz. 18, sztuka Leona Kruczkowskiego pt. „Odwet” w drugiej wersji.
- PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21, tel. 150-36). Dzisiaj o godz. 18 „Rozbitki”.
- PAŃSTWOWY TEATR NOWY (Daszyńskiego 34, tel. 181-34) Dzisiaj teatr niezynny.
- TEATR „OSA” (Traugutta 1, tel. 272-70) O godz. 19,30 „Romans z Wodewilu” z T. Wesolowskim.
- TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” (ul. Piotrkowska 243) Wtorek, dnia 21 lutego o godz. 19,15 „KROŁOWA PRZEDMIĘSCIA”.
- PAŃSTWOWY TEATR LALEK „PINOKIO” (Łódź, Nawrot 27, tel. 135-74) Wtorek, dnia 21 lutego 1950 roku o godz. 9,30 widowisko dla szkół pt. „Historia cała o niebieskich migdałach”.
- PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI (Łódź, Jaracza 2) Najbliższa premiera: trzy jednoktówki Szalom Alejchema.
- PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN” (Piotrkowska 152, tel. 258-99) Wtorek, 21 lutego o godz. 17,15 widowisko pt. „Złota rybka”. Kasa czynna od godz. 10.

ZE SPORTU

Jadwiga Głazewska o swym pobycie w Moskwie

Od koleje mistrzostw świata w jeździe szybkiej na lodzie upłynęło już sporo czasu, ale z taką ogromną zainteresowaniem przysłuchiwałam się wczoraj wrażeń Głazewskiej, że nie spostrzegaliśmy się nawet, iż dawno minął termin oddania materiału do gazety, a tu tyle jest do pisania...

Głazewska przyjechała z Moskwy ożeniona. Ożeniona nie tylko wspaniałością mistrzostw i ich organów, ale ożeniona wszystkim, co widziała w tak krótkim czasie w Związku Radzieckim.

LUKSUSOWA PODRÓŻ

Rozmowę naszą zaczęliśmy od wyjazdu do Moskwy.

— Podróż do Moskwy — mówi Głazewska — odbyliśmy komfortowo (z Głazewską jechała Sędzimirówna, Kalbaryczki i przedstawiciel GUKP, ob. Gutyński — przyp. red.). W Brześciu przesiadaliśmy się do pociągu radzieckiego, w którym mieliśmy zarezerwowane miejsca w I klasie z czysto i wygodnymi łózkami oraz odbiorcami radiowymi. W przedziale jechało nas po 2 osoby. O godzinie 16 stanęliśmy w Moskwie i oczywiście w pierwszym rzędzie pojechaliśmy do przygotowanego już dla nas hotelu.

JAK W CZAROWNEJ BAJCE

— Tego samego jeszce dnia — ciągnie swe wspomnienia Głazewska — pojechaliśmy na stadion „Dynamo”, gdzie za dwa dni miały się rozpocząć mistrzostwa. Nie potrzebuję chyba Wam mówić jakie wrażenie wywarł na nas ten olbrzym. Wyobraźcie sobie trybunę na 100 tysięcy widzów, niezliczoną ilość sal, boisk i 5, tak, powtarzam, 5 wspaniałych i wielkich jak jeziora lodowisk. To naprawdę coś wspaniałego! Coś, co wydawało mi się możliwe tylko w... bajce.

Kacik szachowy Pod redakcją K. Wróblewskiego i S. Fursa

Ostatnia niedziela upłynęła w szachach pod znakiem pierwszej rundy druż. mistrz. Okręgu w kl. „A”. Była to pierwsza, po reorganizacji, próba sił a zarazem chrząst bojowy drużyn, które do „A” kl. zaawansowały lub zostały zaliczone. Los tańc chciał, że zmierzyły się ze sobą drużyny, które posiadały przeciwne walory i cechy. Z jednej strony walczyła rutyna i technika a z drugiej — młodzież i ambicja. Tym razem zwycięsko wyszła pierwsza strona, a młodzież musiała ustąpić. Już w tej chwili można powiedzieć, że walka o pierwsze miejsce rozegra się między drużynami: EKS, Włókniarzem, AZS, i Włókniarzem — Zgierz. O pozostanie w kl. „A” walczyć będą: Spójnia i Ogniwko. Drużyna przyszłości — Związkowiec — Zryw może liczyć na dobre miejsce.

Po I rundzie prowadzenie w tabeli objął Włókniarz - Zgierz, który rozegrał Ogniwko 6:0. Włókniarzowi trudno jednak będzie utrzymać prowadzenie, bo w II rundzie gra z ZKS - Włókniarzem. Drugie miejsce w tabeli zajął AZS po wygranym meczu ze Spójnią 5:1 (Mikarczyk — Szapiro 1:0, Renasewicz — Geller 1:0, Kościelak — Piszczan ko 1:0, Leszczyński — Fijałkowski 0:1, Furs — Golaszewski 1:0, Hermanowa — Buraw 1:0). AZS ma szanse na objęcie prowadzenia, bo w II rundzie gra z Ogniwem. Na trzecim miejscu uplasował się LKS Włókniarz, który wygrał ze Związkowcem 4 1/2:1 1/2 (Piechota — Łobodzinski 1:0, Wróblewski — Raczyński 1:0, Domański — Słusarski 1:0, Witkowski — Szymański 1:0, Górski — Erenfeldt 1/2:1/2, Kaczmarek — Achmatowicz 0:1). Wszystkie mecze były prowadzone, szczególnie przez słabsze strony, z wielką ambicją i chęcią zwycięstwa.

Wzięliśmy się dopiero w dniu 10 marca mistrzostw. Rozpoczęły się one w sobotę wieczorem o godzinie 18. Nigdy nie zapomnę tej chwili i tych tłumów, jakie zalały stadion, a od dziennikarzy i fotoreporterów aż się roiło na lodowisku.

MR. CLARE NIE MIAŁ SZCZĘŚLIWEJ RĘKI

— Losowanie nie wypadło jednak dla nas pomyślnie. Clare, prezes Międzynarodowego Związku Łyżwiarstwa, przeszedł 80-letni staruszek wylosował nam, to jest mnie i Sędzimirównę pierwszy bieg. Wyobraźcie sobie na-

szą tremę. Baliśmy się podnieść oczy na trybunę, baliśmy się po prostu stanąć na tak cudownym torze. No, ale jakoś poszło. Oczywiście szalona trema nie pozwoliła mi na uzyskanie w biegu tym (500 m.) dobrego czasu, ale nas przynajmniej nie... wygwizdano. Zresztą, jak żony się później przekonały, publiczność radziecka jest zupełnie inna nie tylko od naszej publiczności, ale i od każdej innej publiczności. Jej nie imponuje wynik, ale przede wszystkim wysiłek i ofiarność zawodnika, toteż zawodnicy, czy zawodniczki starsze cieszą się zazwyczaj większą sympatią i dopingiem widzów, niż pełna sił młodzież.

POJEDYNEK Z ŻUKOWĄ

— W drugim biegu — wspomina dalej Głazewska — który rozgrywany był na 3.000 m jechałam już w 6 parze z doskonałą i niezmiernie sympatyczną Żukową (ZSRR), która zajęła w nim I miejsce, bijąc między innymi mistrzynią świata Isakową. 25. letnia Rosjanka ze startu zerwała tak zważone tempo, że po 2 okrążeniach urwała mi się i w rezultacie „wylała” mi całą rundę. W biegu na 5 km wyprzedziłam ją. W pobitym polu miały tu 4 Rosjanki, Norweżkę, 2 Polki i 2 Czeszki i gdyby nie słaba „500-ka” mogłabym mieć 13 lub 14 miejsc.

W MAUZOLEUM LENINA

— Po zakończeniu zawodów zwiedziliśmy Moskwę. Stolica Związku Radzieckiego wywarła na nas wszystkie ogromne wrażenie. To z pewnością nie stolica potężnego państwa! Całą jednak potęgę Związku Radzieckiego wyczuwa się najlepiej w Mauzoleum Lenina. Ta dostojna, nieczym nie zakłócona cisza i te tłumy nieprzerwanie oddające hołd Wielkiemu Sędziemu Rewolucji i Wodzowi miarzącego proletariatu mają tak wielki swój wyźwięk, iż musi przemówić on do każdego.

WSZYSTKIE WOLNE CHWILE W „METRO”

Niezatarte wrażenie sprawiło na naszej rozmówczyni „Metro” moskiewskie. Cała nasza paczka całym dniami rozjeżdżała się nim we wszystkich kierunkach, zwiedzając luksusowo urządzone stacje i różne dzielnice Moskwy.

Teatry, kina — to wszystko jak z 1001 nocy — mówi nasza rozmówczyni. Nie stęskniła się w opisanie tego wszystkiego.

PANZENY I ZOBOWIĄZANIE..

— Wśród cennych pamiątek, jakie przywiezłam z Moskwy — kończy swe wrażenia Głazewska — raduje mnie najbardziej jedna. Wspaniałe panzeny, wykonane specjalnie na moją miarę. Przypomniałam w Moskwie, że pobiję na nich wszystkie rekordy Polski i przywrócenia tego muszę dotrzymać...

CENNE UPOMINKI

Ale nie tylko panzeny przywiezła p. Jadwiga z Moskwy. Przed nami leży jeszcze wspaniałe oprawiony w skórę safianową „Dyplom” i w takąż skórę karnelek ze wszystkimi jej wnikami. Na uwagę zasługuje również znaczek mistrzostw na 1. wspaniały plakat, na którym, jak się uważnie przyjrzy, dostrzeżecie również nazwiska naszych zawodniczek.

11-12 ФЕВРАЛЬ

ВСЕОБЩАЯ СЕКЦИЯ КОНЬКОБЕЖНОГО СПОРТА

ЦЕНТРАЛЬНЫЙ СТАДИОН „ДИНАМО”

11-12 ФЕВРАЛЬ

ПЕРВЕНСТВО МИРА ПО КОНЬКОБЕЖНОМУ СПОРТУ ДЛЯ ЖЕНЩИН

Участвуют конькобежницы СССР, ВЕНГРИИ, НОРВЕГИИ, ПОЛЬШИ, ФИНЛЯНДИИ, ЧЕХОСЛОВАКИИ И ШВЕЦИИ

Чемпион мира 1948 и 1949 гг. **МАРИЯ ИСАКОВА СССР**

Рекордсменка мира **Зоя ХОЛЦЕВНИКОВА СССР**

СССР

ЭНИДА КРОТОВА

РИММА ЖУКОВА

МАРИАННА ВАЛОВА

ТАТЬЯНА КАРЕЛИНА

СОФЬЯ КОНДАКОВА

И ДРУГИЕ

ЮЛИАНА КОВАЧ Венгрия

РАНДИ ТУРВАЛЬДСЕН Норвегия

ЯДВИГА ГЛАЗЕВСКА Польша

И.С. КРАВЦОВА Польша

ЗЕИ ХУТТУНЕН Финляндия

МАРГРИТ ЛААКСО Финляндия

ЛИБУШЕ ГАНЦЛИНОВА Чехословакия

МАРСЕЛА ВАВРОВА Чехословакия

МЕРБРИТ АЛЬМЕР Швеция

ГЛАВНЫЙ СУДИЯ ПОРЯДКА — Заслуженный мастер спорта **Я. Ф. МЕЛЬНИКОВ**

Афиш mistrzostw łyżwiarstwa światowego dla kobiet, odbytych w Moskwie

W turnieju szkolnym też mamy do zanotowania niespodzianki

W ciągu soboty i niedzieli odbywały się zawody piłki ręcznej w sali Ogniska o mistrzostwo łódzkich szkół średnich. W sobotę uzyskano następujące wyniki:

- Siatkówka żeńska: Gima. III — Gimm. XI 2:0 (15:7, 15:11).
- IV TPD — V TPD 2:0 (15:10, 15:10).
- Siatkówka męska: III Gimm. — V TPD 2:0 (15:4, 15:1), I TPD — XX Gimm. z Rudy Pabianickiej 2:0 (15:8, 15:11).

Koszykówka męska: VIII Gimm. — XIX Gimm. 26:16 (5:4).

Zawody stały na słabym poziomie. Niektórzy zawodnicy zarówno jednej jak i drugiej drużyny nie znają prze pisów gry.

Niedzielne mecze drużyn szkolnych przyniosły niespodziankę w postaci przegranej zesłozoczno-go mistrza w siatkówce męskiej Gimm. IX z Gimm. XV 0:2.

Gimm. XIII nie stawilo się do gry w koszykówkę z Gimm. XV, zesłozoczno-gimn. mistrzem.

A oto techniczne wyniki: Siatkówka żeńska: Gimm. VII — Gimm. V TPD 2:0, Gimm. IX — Gimm. XI 1:2.

Siatkówka męska: Gimm. IX — Gimm. XV 0:2, Gimm. III TPD — Gimm. VI TPD 2:0.

Koszykówka męska: Gimm. XIII — Gimm. XV 4:35, będzie przyznany walkower 2:0 dla Gimm. XV.

Gimm. IV TPD — Gimm. XIX 5:18, (27:10).

WIĘKSZE WYGRANE 58 LOTERII

10-ty dzień ciągnięcia II-ej klasy

Główna wygrana dnia 3.000.000 zł padła na Nr: 83440 we Włocławku.

Premie wygrane 300.000 zł padły na NrNr: 18296 22538.

Wygrane 500.000 zł padły na NrNr: 17893 28044 102144.

Wygrane po 100.000 zł padły na NrNr: 8104 9394 19248 31140 50977 52930 58503 59200 76045 81558 83092 88269.

Wygrane po 40.000 zł padły na NrNr: 4106 9837 12190 14775 21480 23868 23828 23898 24720 35659 41923 44005 63478 65084 66450 73804 89843 84028 87340 93937 98261 99611 107388.

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redakcja: KOLEGIUM REDAKCYJNE

Telefony: 218-14

Redaktor naczelny: 218-23

Zastępca red. naczelnego: 218-23

Sekretarz odpowiedzialny: 219-05

Dział partyjny: 234-25

Wzrost: 10

Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennej: 219-22

Dział mutacji: 232-23

Dział miejski i sportowy: 234-21

Wzrost: 11 11

Dział ekonomiczny: 218-11

Dział fabryczny: 218-19

Dział rolny: 234-21

Wzrost: 9

Redakcja nocna: 172-31

Kolportaż: 232-22

Łódź, Piotrkowska 70, tel. 232-22

Administracja: 260-42

Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 85, tel. 111-50 i 114-75

Wydawca RSW „Prasa”

Adr. Red. Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.

Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa” Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Co usłyszymy przez radio

- 11.55 (L) Sygnal — chwila muzyki;
- 12.04 Dziennik południowy; 12.25 PRZERWA; 13.20 (L) Chwila muzyki; 13.25 Program dnia; 13.30 Muzyka rozrywkowa; 14.00 Z życia Węgier; 14.15 (L) Komunikaty; 14.20 (L) Muzyka dla wszystkich; 14.55 Audycja PCK dla chorych; 15.10 Audycja dla szkół popołudniowych — „Mikolaj Kopernik”; 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych; 15.50 Pogadanka sportowa; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.20 (L) Montaż z uroczystości obchodu czwartej rocznicy ORM w Łodzi; 16.40 (L) Interdium z płyt; 16.50 (L) Rozmowa z przewodniczącym PZPB im. Stalina; 17.00 Muzyka Narodów ZSRR; 17.45 Audycja słowno-muzyczna „SP”; 18.00 „Z kraju i ze świata”; 18.15

Muzyka Konkursowa „Filmu Polskiego”; 18.40 „Wschodnia Radiowa” — kurs I — wykład z cyklu: „Rozmowy społeczeństwa ludzkiego”; 19.00 Koncert symfoniczny; 20.00 Dziennik wie czorny; 20.40 Reportaż z Międzynarodowych Zawodów Narciarskich o „Pu char Tatr”; Transmisja z CZECHO-SŁOWACJI; 20.55 Fragmenty z oper P. Czajkowskiego; 21.40 „Wschodnia Radiowa” — wykład z cyklu: „Chemia stosowana”; 21.55 Muzyka taneczna; 22.30 „Zwrotność basówka pod wesołym wierzchem”; 22.50 (L) Muzyka; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.10 Program na jutro; 23.15 Muzyka taneczna; 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

Niebezpieczny ZBIEG

— Żadnych następców! — postanowiono w Radzie Kompanii — Bachadur-szach będzie ostatnim panującym z obecnej dynastii i żaden z synów nie odziedziczy po nim władzy.

Wschodnio-Indyjska Kompania od dawna już miała dosyć tego cesarskiego dworu w samym sercu Indii. Władcy Kompanii niepokoił blask starej dynastii i jej prestiż wśród muzułmanów. Niepokoił ich stary, niemądry szach, roszczeniowy ksiądz, gierki wschodniej dyplomacji, intrygi, a najwięcej kłopotu sprawiały im tajne listy, które szach, powołując się na swobodę utrzymania stosunków, wysyłał na dwór perski i do samego sultana egipskiego.

— Na Bachadur-szachu musi wygasnąć dynastia potomków Timura! — postanowili kupcy londyńscy.

Z wybuchem powstania wszystko się zmieniło. Zbuntowany lud obrał szacha delhickiego głową odradzających się Indii. Od pierwszego dnia zajęcia twierdzy przez wojska powstańcze, stary

szach stał się znowu władcą Delhi i ztrymał prawo wyznaczenia „szach-zade” — następcy tronu.

— Mirza jest gwałtowny, chciwy i nieopanowany — szeptała starucha Zeinab. — Stanie się przyczyną wielu nieszcześć i upadku tronu.

— Przyszłość nie jest odkryta przed nami, a Mirza jest starszy — bronił się Bachadur-szach.

— Mirza ma szramę na lewym uchu, a kalecy nie mogą dziedziczyć tronu!

— Rozcięte ucho nie jest kalectwem...

Książę Mirza był ponurym, pięćdziesięcioletnim mężczyzną; nosił ciężką odzież z lamy, miał nieruchome, stałe w jakiś punkt utkwione spojrzenie przygaszonych, czarnych oczu. W spokojnych salach ojcowskiego pałacu wiodł próżniaczę życie.

— Ciężko mi, Assan — Ulla! — skarżył się do swego jedy-nego zaufanego przyjaciela, lekarza nadwornego. — Ciężko mi... Zeinab zawojsowała staruszka i panuje nad nim. Jak długo ona się tu znajduje, jestem jeńcem w swych własnych pokojach. Ja, starszy syn szacha, nie mam swobody czynu.

Książę wiedział, że Zeinab nie ustąpi. Dopóki żyje, należy spodziewać się każdego dnia, że jakaś potrawa z trucizną-kurkumą może być podana i jemu i że ten sam Assan-Ulla, jeśli staruszka rozkaże, będzie go tak leczył, jak Fakruddina: na skutek tego leczenia jad trucizny zaczął działać o dwie godziny szybciej.

Książę nie chciał umierać.

— Cierpliwości, światło duszy — mówił mu lekarz. — Allah jest wielki. Nikt nie wie, kiedy zawezwie do siebie tego, komu już sądzone jest w księżde przeznaczeń.

Podczas gdy w pałacu spędzano czas na próżnowaniu, ucztach i sporach, Brytyjczycy umacniali swoje pozycje. Rozprzeżenie pierwszych tygodni minęło dawno. Słabowity generał Bernard umarł, a pułkownik Wilson, mianowany w tym czasie generałem brygady, pośpiesznie gromadził siły. Mało ma swoich żołnierzy? Daleka jest droga z Wielkiej Brytanii? Na to jest przecież stary, wypróbowany sposób: zdobyć żołnierzy od sąsiadów. Jednym placem gotówka, innym obietnicami. Lub groźbami. Książętko sąsiedniego Nepalu dało dwa tysiące Gurków, dzikich, koczowniczych wojowników. Nepalczycy wyruszyli już w drogę, częściowo na wozach, częściowo na kosmatych, małych koniach. Byli uzbrojeni w tarcze i kopie własnej roboty.

Z Pendżabu przybywał oddział za oddziałem Sikhów, dosiadających dobrych koni. Nadchodziła piechota z Kaszmiru, kawaleria z Beludżystanu — różnoplemienny obóz za „Grzbietem” coraz szerzej rozkładał swoje namioty. Krąg ognisk palących się po nocach obejmował już prawie całą równinę za wzgórzami. I coraz wścieklej grzmiała kanonada, a wypadły sipajów z warowni były coraz częstsze i bardziej krwawe.